

Humaniści bardzo ważni

Dwoje naukowców z Wydziału Filologicznego UMK: prof. Czesław Łapicz oraz prof. Mirosława Buchholtz znalazło się wśród zwycięzców 2. edycji konkursów w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. 3 inne projekty pracowników UMK zyskały dofinansowanie jako wnioski Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Ogółem złożono 540 wniosków konkursowych. 209 projektów „ważnych dla języka polskiego, polskiej literatury, historii i dziedzictwa narodowego” nagrodzono (źródło: strona MNiSW).

Dr hab. Czesław Łapicz, prof. UMK, który kieruje Instytutem Filologii Słowiańskiej UMK, otrzyma 800 000 zł na badania dotyczące najstarszego polskiego przekładu Koranu na język polski. Projekt nosi tytuł „Tefsir – projekt filologiczno-historycznego opracowania oraz krytycznego wydania tzw. tefsiru Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego z 2. połowy XVI w.”.

Prof. dr hab. Mirosława Buchholtz, która zarządza Katedrą Filologii Angielskiej UMK, dostanie na tłumaczenie na język angielski i wydanie monografii pt. „Henry James i sztuka auto/biografii” 29 333 zł.

Wśród projektów zakwalifikowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego do finansowania w 2012 r. znalazły się również 3 inne wnioski, któ-

rych autorami są pracownicy UMK, ale w konkursie wzięli udział jako członkowie Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Docenione projekty to:

„Niemiecko-polski i polsko-niemiecki słownik historyczny (na podstawie źródeł średniowiecznych i wczesnonowożytnych z terenu Polski)” dr. hab. Krzysztofa Kopińskiego z Zakładu Źródłoznawstwa i Edytorstwa UMK, który otrzyma na badania 300 000 zł, „Księga ławnicza Starożytności Torunia (1479–1515) – opracowanie edytorskie i analiza treści” prof. dr. hab. Krzysztofa Mikulskiego, kierownika Zakładu Historii Gospodarczej UMK, który otrzyma 250 000 zł, oraz „Traktat *De institutione regii pueri* jako przykład humanistycznego modelu wychowawczego na tle kultury dworskiej królestw Europy Środkowej na przełomie XV/XVI w. – badania źródłoznawcze i edycja” dr. hab. Piotra Olińskiego z Zakładu Historii Średniowiecza UMK, który otrzyma 100 000 zł. (w)



Prof. Czesław Łapicz

Fot. Andrzej Romański

Humaniści bardzo ważni	3
Kronika rektorska	4
Archiwa przełomu	4
Honory dla toruńskiego chemika	5
Centrum z wielką przyszłością	5
Nominacje profesorskie	6
Gigant dla astronomów	6
„Polski Nobel” dla fizyka z UMK	7
Gwiazda Dyplomacji	7
Umowa z TVP	7
Komórki życia	8
Brandenburgcy na Wydziale Prawa	9
Sztuka szuka	10
Portal edukacyjny	11
Z posiedzenia Senatu	12
Konferencje naukowe	12
Na rynku pracy	13
Kolejne laury	13
ERASMUS – pierwsze pokolenie (I)	14
Bornholm z bliska	16
Miejsca pamięci UMK w grze miejskiej	17
Uniwersytecki Koncert Charytatywny	18
Paryż po raz ósmy	19
Lalki i media	20
Kino własne Robakowskiego	21
Nasz pierwszy rektor	22
Słowo o targach książki	23
O puchar rektora	24
Apator artystyczny	24
Biegają po całym świecie	25
Roadshow PLATON w Toruniu	26
Z prac ZNP	27
Wojny usos(owe)	28
Od Nowa zaprasza	28
Bazar akademicki	29
Widziane z bocznego siedzenia	29

Kronika rektorska

8.10. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w Centralnej Inauguracji Roku Akademickiego 2012/2013 Uczelni Medycznych oraz w posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych, które odbyły się w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym.

9–11.10. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich w Zielonej Górze.

10.10. Prorektorzy **B. Przyborowska** i **A. Sokala** spotkali się z prodziekanami Wydziałów.

10.10. Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Społecznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy.

12.10. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w jubileuszu profesora Andrzeja Tomczaka.

12.10. Prorektor **A. Sokala** wziął udział w otwarciu konferencji pt. „Ochrona konkurencji w zamówieniach publicznych” zorganizowanej na Wydziale Prawa i Administracji.

12.10. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w konferencji naukowej nt. „Zakażenia szpitalne – aktualne problemy”, która odbyła się w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 im. dr. J. Biziela.

13.10. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Dziecięcym.

13.10. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w immatrykulacji studentów studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji.

15.10. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w otwarciu wystawy „Czeską kreską” w Bibliotece Uniwersyteckiej i spotkał się z ambasadorem Republiki Czeskiej w Warszawie, Janem Sechterem.

15.10. Prorektor **D. Dziawgo** uczestniczyła w spotkaniu zespołu ds. analizy sytuacji finansowej Uniwersytetu.

15.10. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w posiedzeniu Rady Programowej Gimnazjum i Liceum Akademickiego. Tego samego dnia Prorektor uczestniczyła w uroczystych obchodach Dnia Edukacji Narodowej organizowanych przez Prezydenta Miasta Torunia.

16.10. Prorektor **J. Styczyński** spotkał się z Krzysztofem Chlebusem, podsekre-

tarzem stanu w ministerstwie zdrowia, z którym rozmawiał m.in. na temat sytuacji szpitali uniwersyteckich.

17.10. JM Rektor **A. Tretyn** oraz prorektorzy **W. Duch** i **A. Sokala** wzięli udział w uroczystym otwarciu nowej części klubu „Od Nowa” i inauguracji działalności Akademickiego Centrum Kultury i Sztuki.

18.10. Prorektorzy **D. Dziawgo** i **W. Duch** wzięli udział w obchodach Europejskiego Tygodnia Małych i Średnich Przedsiębiorstw.

18.10. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w otwarciu Targów Pracy i Promocji Pracodawców OFFERTY 2012.

19.10. Prorektor **D. Dziawgo** spotkała się z wiceministrem nauki i szkolnictwa wyższego prof. Markiem Ratajczakiem. W tym samym dniu wzięła udział w posiedzeniu kapituły The Best Annual Report 2012 – konkursu na najlepszy raport roczny spółki giełdowej.

19.10. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w immatrykulacji studentów na Wydziale Nauk o Zdrowiu.

20.10. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w immatrykulacji studentów studiów niestacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji.

23.10. Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Collegium Medicum.

24.10. Prorektor **D. Dziawgo** spotkała się z prezydentem Torunia Michałem Zaleskim.

24.10. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w konferencji „Krajowe ramy kwalifikacji – zmiana dla edukacji i rynku pracy” organizowanej przez Instytut Badań Edukacyjnych.

24.10. Prorektor **W. Duch** wziął udział w otwarciu III Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Dialog chrześcijańsko-muzułmański. Teoria – Praktyka – Perspektywy” zorganizowanej przez Pracownię Języka i Kultury Arabskiej UMK na Wydziale Filologicznym.

25.10. Prorektor **W. Duch** wziął udział w spotkaniu podsumowującym projekt TORNATO, którego celem było przygotowanie kadry Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych NATO w Bydgoszczy w zakresie tworzenia multimedialnych autorskich materiałów do nauczania. Tego samego dnia Prorektor spotkał się

z zespołem Polskiej Komisji Akredytacyjnej oceniającym kierunek filozofia.

25.10. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w ogólnouczelnianych Otrzęsiniach UMK dla studentów pierwszego roku.

25.10. Prorektor **J. Styczyński** spotkał się z Edwardem Hartwiche, wicemarszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego, z którym rozmawiał między innymi na temat poszerzenia bazy klinicznej Uczelni.

25–26.10. Prorektor **B. Przyborowska** uczestniczyła w obradach Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej.

28.10. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w obchodach 73. rocznicy pierwszych straceń na Barbarce.

29.10. JM Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w posiedzeniu Komisji ds. Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu.

29.10. Prorektor **B. Przyborowska** spotkała się z zespołem Polskiej Komisji Akredytacyjnej oceniającym kierunek pedagogika.

30.10. Prorektor **W. Duch** wziął udział w debacie na temat nowych modeli publikowania czasopism naukowych.

1.11. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w kweście na rzecz ratowania nagrobków na cmentarzu św. Jerzego.

5.11. JM Rektor **A. Tretyn** oraz prorektorzy **D. Dziawgo** i **J. Styczyński** uczestniczyli w posiedzeniu Rady Ordynatorów Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. J. Biziela w Bydgoszczy.

6.11. Prorektor **W. Duch** wziął udział na Politechnice Gdańskiej w uroczystym podpisaniu umowy o stworzeniu konsorcjum „Narodowe Centrum Radioastronomii i Inżynierii Kosmicznej”.

6.11. Prorektor **A. Sokala** spotkał się z przewodniczącym Państwowej Komisji Wyborczej Stefanem Jaworskim oraz szefem Krajowego Biura Wyborczego Kazimierzem Czaplickim w sprawie współpracy Centrum Studiów Wyborczych UMK i Uniwersytetu Łódzkiego oraz obchodów Światowego Dnia Wyborów.

8.11. Prorektor **W. Duch** wziął udział w uroczystości nadania profesorowi Andrzejowi Radziwiłłowskiemu odznaczenia „Gwiazda Dyplomacji” przyznanego przez Republikę Litwy.

9.11. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w Konferencji Kierowników Uczelnianych Jednostek Geograficznych. (czy)

Archiwa przełomu

15 października w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyło się II ogólnopolskie seminarium poświęcone projektowi *Archiwa Przełomu 1989–1991 w czasach przełomu. Przegląd źródeł – ocena stanu zachowania i mapa rozmieszczenia*, organizowane pod auspicjami Kancelarii Senatu RP i Kancelarii Prezydenta RP. W spotkaniu wzięło udział kilkadziesiąt osób z całej Polski, w tym rektorzy wyższych uczelni, dyrektorzy archiwów,

bibliotek i muzeów, wybitni historycy oraz politycy – uczestnicy wydarzeń lat 1989/1991.

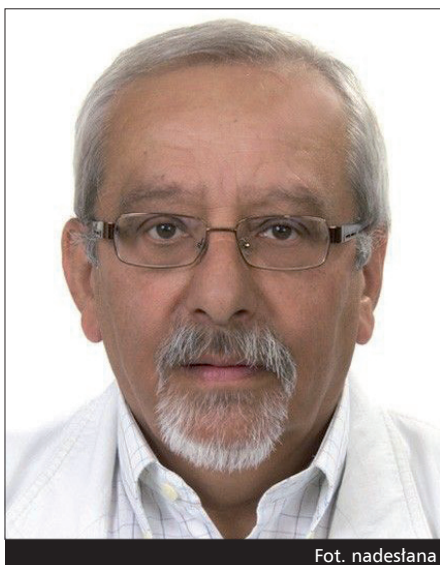
Projekt zakłada współpracę kilkudziesięciu instytucji archiwalnych, bibliotecznych, muzealnych oraz instytutów naukowych w Polsce i na świecie w celu ocalenia, zgromadzenia i digitalizacji źródeł historycznych dotyczących wydarzeń w Polsce, które doprowadziły do przemian politycznych lat 1989/1990 i umożliwiły trwałą demokratyczną transformację ustrojową w Polsce. Miejscem udostępniania źródeł miałyby być platforma cyfrowa, zarządzana wspólnie przez archiwum Prezydenta RP i archiwum Senatu RP.

Honory dla toruńskiego chemika

Chemik z UMK, prof. Bogusław Buszewski otrzymał tytuł Honorowego Profesora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Uroczystość odbyła się 14 listopada, w dzień Święta wrocławskiej uczelni.

Prof. Bogusław Buszewski kieruje Katedrą Chemii Środowiska i Bioanalitiky na UMK. Jest wybitnym specjalistą z zakresu chemii analitycznej, prezesem Polskiego Towarzystwa Chemicznego (funkcję sprawuje II kadencję), wiceprzewodniczącym Komitetu Chemii Analitycznej PAN, członkiem korespondentem Austriackiej Akademii Nauk, członkiem korpusu ekspertów Narodowego Centrum Nauki na kadencję 2011–2014 oraz kolegów redakcyjnych czasopism naukowych krajowych i zagranicznych. Doktor honoris causa Słowackiego Uniwersytetu Medycznego w Bratysławie.

Studia wyższe ukończył na Wydziale Matematyki-Fizyki-Chemii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie. W 1986 r. otrzymał stopień doktora na Wydziale Technologii Chemicznej Słowackiego Uniwersytetu Technicznego w Bratysławie. W roku 1992 uzyskał stopień doktora habilitowanego, w 1999 zaś otrzymał tytuł naukowy profesora chemii. Był stypendystą Fundacji Alexandra Humboldta w Instytucie Chemii Organicznej na Uniwersytecie w Tybindze



Fot. nadesłana

oraz Fundacji Cradforda na Uniwersytecie w Lund w Szwecji.

Zainteresowania naukowe prof. Buszewskiego związane są z chemią analityczną środowiska i fizykochemią zjawisk powierzchniowych oraz z zastosowaniem chromatografii i technik pokrewnych (HPLC, SPE, GC, CZE, PaT/GC, GC/MS, LC/MS). Zajmuje się również spektroskopią i chemometrią.

Dorobek naukowy Profesora obejmuje ponad 300 artykułów naukowych,

15 książek, 56 polskich i zagranicznych patentów, z których 38 zostało wdrożonych. Na swoim koncie ma około 260 wystąpień na konferencjach naukowych i sympozjach krajowych oraz międzynarodowych. Sumaryczny Impact Factor jego prac wynosi 450, a index Hirscha – 32. Jest jednym z najczęściej cytowanych autorów w Polsce (ponad 3800 cytowań).

Na podkreślenie zasługuje ogromny wkład Profesora w rozwój kadry naukowej: wypromował 27 doktorów, był recenzentem 20 wniosków o tytuł profesora, 34 rozpraw habilitacyjnych oraz ponad 70 prac doktorskich (w tym 10 zagranicznych).

Za liczne zasługi Profesor został wielokrotnie wyróżniony, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Medalem Słowackiego Towarzystwa Chemicznego oraz nagrodami, m.in. Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Fundacji Humboldta, EuCheMS Award, Naczelnej Organizacji Technicznej oraz subwencji profesorskiej Mistrz Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Za wieloletnią współpracę z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu został odznaczony Medalem „Zasłużony dla Wydziału Nauk o Żywności” oraz Medalem „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”. (w)

Centrum z wielką przyszłością

Budynek Interdyscyplinarnego Centrum Nowoczesnych Technologii (ICNT) został (zgodnie z harmonogramem) zgłoszony do odbioru.

Gmach wybudowany za ok. 29,5 mln złotych dysponuje 4400 metrami kwadratowymi najnowocześniejszej w kraju infrastruktury badawczej. Jego budowa rozpoczęła się w maju 2011 roku. Wykonawcą jest firma Skanska.

UMK uzyska pozwolenie na użytkowanie obiektu najprawdopodobniej na początku grudnia 2012 roku. Trwają procedury przetargowe na zakup aparatury naukowo-badawczej i innego wyposażenia. Wśród zakończonych postępowań przetargowych znajduje się zakup za ok. 9 mln złotych funkcjonalnego rezonansu magnetycznego fMRI do badań mózgu. Niebawem rozpocznie się instalacja urządzenia.

ICNT został powołany do istnienia jako element struktury organizacyjnej UMK na wrześniowym posiedzeniu Senatu UMK. (w)



Fot. Andrzej Romański

➔ Podczas seminarium przedstawiono główne założenia projektu, jego cele i planowane efekty prac w najbliższym czasie; zaprezentowano uczestników, którzy zgłosili już akces do projektu, w tym np. Uniwersytet Jagielloński. Dyskutowano nad zakresem tematycznym projektu, jego przydatnością w nauce, dydaktyce i zachowaniu pamięci dla przyszłych pokoleń.

Zarówno miejsce jak i gospodarze spotkania, udział wybitnych historyków, solidne podstawy finansowe trwałości zebranego materiału (informatycy, programy, serwery itd.) oraz

patronat Prezydenta RP wydają się być dobrą gwarancją ciągłości i jakości projektu. W swoich założeniach projekt „Archiwa Przełomu” obejmie dwojaki rodzaj materiały: archiwalia (papierowe i audiowizualne) oraz dokumentację drukowaną.

Należy się zastanowić, czy Uniwersytet Mikołaja Kopernika nie powinien w jakimś zakresie wziąć udziału we wspomnianym projekcie. Różnorodne i interesujące źródła oraz materiały dotyczące lat 1989/1991 znajdują się w dwóch miejscach na UMK: Archiwum UMK i Bibliotece Uniwersyteckiej. (as)

Nominacje profesorskie

Dwóch naukowców z UMK: prof. Marek Jeziński z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych oraz prof. Krzysztof Leksowski z Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum odebrało z rąk Prezydenta RP nominacje profesorskie.

Uroczystość miała miejsce w Pałacu Prezydenckim w Warszawie w dniu 24 października. Akty nominacyjne otrzymało 61 naukowców.

Prof. nauk humanistycznych Marek Jeziński urodził się w 1970 r. Na UMK pracuje od 2001 r., obecnie na stanowisku prodziekana Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych. Jest kierownikiem Katedry Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UMK.



Zainteresowania badawcze Profesora koncentrują się wokół socjologii i antropologii polityki, marketingu politycznego, współczesnej kultury masowej i kultury popularnej. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych z dziedziny politologii, socjologii, kulturoznawstwa, współczesnego teatru i muzyki popularnej. Opublikował następujące książki:

Symbol in the Political Language of Akcja Wyborcza „Solidarność” and *Sojusz Lewicy Demokratycznej* (2003), *Marketing polityczny a procesy akulturacyjne. Przypadek III RP* (2004), *Język przemówień politycznych Wojciecha Jaruzelskiego w okresie stanu wojennego* (2009), *Muzyka popularna jako wehikuł ideologiczny* (2011). Jest redaktorem kilkunastu prac zbiorowych.

W chwilach wolnych gra w zespołach muzyki eksperymentalnej, elektronicznej i improwizowanej *Tacuara Nod*, *L2&T* oraz *Tales of Nod*.

Prof. nauk medycznych Krzysztof Leksowski jest kierownikiem Katedry Zdrowia Publicznego oraz Zakładu Medycyny Zapobiegawczej i Zdrowia Środowiskowego na Wydziale Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy.



Profesor urodził się w 1953 r. w Krakowie. Jest absolwentem Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Studia na kierunku lekarskim ukończył w 1977 r. Po odbyciu stażu podyplomowego pełnił obowiązki lekarza jednostki wojskowej oraz lekarza garnizonu w Oświęcimiu. W latach 1980–1993 pracował w I Klinice

Chirurgicznej Instytutu Chirurgii WAM w Łodzi: kolejno na stanowisku asystenta, starszego asystenta i adiunkta. Od 1993 r. pracuje w Klinice Chirurgicznej 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy, pełniąc od 1998 r. do chwili obecnej obowiązki kierownika Kliniki Chirurgicznej. W 1982 r. uzyskał specjalizację I stopnia, a w 1986 r. II stopnia w zakresie chirurgii ogólnej. Następnie w 1991 r. II stopień specjalizacji z chirurgii klatki piersiowej, a w 2003 r. II stopień specjalizacji z chirurgii onkologicznej. Doktorem nauk medycznych został w 1989 r., 12 lat później habilitował się (na podstawie dorobku naukowego i pracy pt. „Torakoskopowa splachnicektomia w leczeniu przewlekłego bólu trzustkowego”).

Jest członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych oraz kolegów redakcyjnych czasopism medycznych. W Collegium Medicum UMK pracuje od 2004 r., prowadząc wykłady i seminaria z zakresu zdrowia publicznego dla studentów Wydziału Nauk o Zdrowiu. (w)

Gigant dla astronomów

Astronom z UMK, prof. Andrzej Kus pokieruje konsorcjum, które wybuduje gigantyczny 90-metrowy radioteleskop w Borach Tucholskich.

Prof. Kus, pomysłodawca budowy radioteleskopu, został wybrany na szefa przedsięwzięcia podczas spotkania, które miało miejsce we wtorek 6 listopada w Gdańsku. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele instytucji zaangażowanych w budowę supernowoczesnego giganta, m.in. – naukowcy z UMK, oprócz prof. Andrzeja Kusa: prof. Włodzisław Duch, prorektor UMK ds. badań naukowych i informatyzacji; prof. Michał Hanasz, dyrektor Centrum Astronomii UMK; prof. Marian Szymczak z Katedry Radioastronomii; rektor Politechniki Gdańskiej – prof. Henryk Krawczyk; rektor WAT gen. bryg. prof. Zygmunt Mierczyk; prof. Marek Figlerowicz, dyrektor Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN z Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego; prof. Janusz Gil, prorektor Uniwersytetu Zielonogórskiego ds. nauki i współpracy z zagranicą; prof. Marek Sarana, dyrektor Centrum Astronomicznego im. Mikołaja

Kopernika PAN; prof. Marek Banaszkiewicz, dyrektor Centrum Badań Kosmicznych PAN, jak również wicemarszałek Senatu RP Jan Wyrowiński oraz dr Jacek Gierliński z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Na spotkaniu gościł z wykładem także doktor honoris causa UMK, astronom, prof. Peter Norman Wilkinson. (w)



Fot. Sebastian Soberski

„Polski Nobel” dla fizyka z UMK

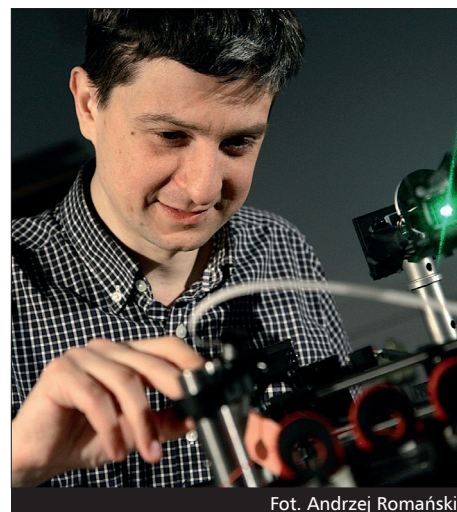
Prof. Maciej Wojtkowski z Instytutu Fizyki UMK znalazł się wśród czworga wybitnych uczonych, którzy otrzymali najważniejsze wyróżnienie naukowe w Polsce, Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 2012.

Nagrody FNP są przyznawane za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe, które przesuwają granice poznania i otwierają nowe perspektywy poznawcze, wnoszą wybitny wkład w postęp cywilizacyjny i kulturowy naszego kraju oraz zapewniają Polsce znaczące miejsce w podejmowaniu najbardziej ambitnych wyzwań współczesnego świata (źródło: strona FNP).

Prof. Maciej Wojtkowski z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK został doceniony w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich za **opracowanie i wprowadzenie do praktyki okulistycznej metody tomografii optycznej z detekcją fourierowską**.

Oprócz toruńskiego naukowca, w 21. edycji konkursu zostali uhonorowani: prof. Krzysztof Palczewski z Case Western Reserve University w Cleveland (USA), prof. Mieczysław Mąkosza z Instytutu Chemii Organicznej PAN oraz prof. Ewa Wipszycka z Uniwersytetu Warszawskiego. Wszyscy czworo otrzymają po 200 tysięcy zł.

Nagrody FNP do tej pory otrzymało 76 wybitnych postaci świata nauki. Wśród nich związani z UMK: historyk prof. Marian Biskup (zmarł w kwietniu 2012 r.) oraz astronom prof. Aleksander Wolszczan.



Fot. Andrzej Romański

Prof. Maciej Wojtkowski (ur. w 1975 r. we Włocławku) – fizyk. Pracuje w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie kieruje Zespołem Optycznego Obrazowania Biomedycznego. Zajmuje się zastosowaniami optyki w biologii i medycynie.

Od początku kariery naukowej związany z UMK. Tu obronił magisterium (1999), uzyskał doktorat (2003) i habilitację (2010). Kilka lat pracował naukowo za granicą: w latach 1998–2001 w ramach wymiany naukowej na Uniwersytecie w Wiedniu, w latach 2003–2005 – w Massachusetts Institute of Technology (MIT); odbył także staże na Uniwersytecie Kent w Canterbury oraz na Uniwersytecie Zachodnioaustralijskim w Perth (jako *senior fellow*).

Jest autorem 112 publikacji naukowych, w tym książki „Obrazowanie za pomocą tomografii optycznej OCT z detekcją fourierowską”, będącej podstawą jego rozprawy habilitacyjnej; dwóch rozdziałów w wydanych za granicą książkach na temat tomografii optycznej; 63 prac opublikowanych w pre-

stiżowych czasopismach, a także 6 patentów i 4 zgłoszeń patentowych.

Zaprojektował i skonstruował tomograf do badania siatkówki oka, pozwalający na nieinwazyjne i bezkontaktowe badania wnętrza oka. W latach 2003–2006 trzy prototypy tomografu były testowane w klinikach okulistycznych w Bostonie, Pittsburghu oraz Bydgoszczy. Od 2005 r. współpracuje z polską firmą OPTOPOL (przejętą w 2009 r. przez koncern Canon) przy produkcji tomografu na skalę przemysłową, co pozwala na wykorzystywanie tych urządzeń w codziennej praktyce okulistycznej oraz badaniach klinicznych na całym świecie.

Jest laureatem wielu wyróżnień za dokonania naukowe: otrzymał m.in. stypendium tygodnika „Polityka” (2001), stypendium START (2003) oraz subsydlum POWROTY/HOMING (2006) Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Nagrodę dla Młodego Naukowca (EURYI) przyznaną przez European Science Foundation – ESF (2007), Medal Młodego Uczzonego Politechniki Warszawskiej (2008), Nagrodę Premiera za pracę habilitacyjną (2010) oraz grant w programie FNP TEAM (2011).

Gwiazda Dyplomacji

8 listopada prof. Andrzej Radziwiński, były rektor UMK, otrzymał Gwiazdę Dyplomacji – honorowe odznaczenie przyznawane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy osobom szczególnie zasłużonym dla kontaktów polsko-litewskich. Wyróżnienie wręczyła ambasador Republiki Litewskiej w Polsce Loreta Zakaraviciene. Specjalne podziękowania od ministra spraw zagranicznych Litwy otrzymali także Adam Marszałek, właściciel wydawnictwa naukowego, oraz Marian Frąckiewicz, przewodniczący Rady Miasta Torunia. Uroczystości, która odbyła się w siedzibie Konsulatu Litwy w Toruniu, przy ul. Piekary 12, towarzyszyła ekspozycja dokumentalnych fotografii, poświęcona historii walki kościoła katolickiego na Litwie z okupantem sowieckim. (A)



Fot. Andrzej Romański

Umowa z TVP

Uniwersytet Mikołaja Kopernika podpisał umowę o współpracy z Telewizją Polską w sprawie realizacji praktyk przyszłych dziennikarzy.

Umowę podpisali dyrektor oddziału TVP w Bydgoszczy, Tomasz Pietraszak i dziekan Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK, prof. Roman Bäcker. To właśnie studenci tego Wydziału – przede wszystkim kierunków dziennikarstwo i komunikacja społeczna oraz politologia – korzystać będą z możliwości odbycia praktyk w redakcji telewizji publicznej w Toruniu i Bydgoszczy. – Te praktyki w połączeniu z wiedzą teoretyczną zdobytą na studiach w pełni przygotowują naszych absolwentów do pracy dziennikarza – zapewnia dziekan, a dyrektor Pietraszak dodaje: – Już dziś większość pracowników toruńskiej redakcji TVP ma dyplomy politologa uzyskane na UMK.

Dzięki umowie możliwe będzie także przygotowywanie prac dyplomowych w oparciu o materiały archiwalne TVP. Telewizja publiczna jest partnerem Uniwersytetu także w innych przedsięwzięciach, m.in. przy realizacji programów telewizyjnych. Bydgoski oddział TVP jest patronem medialnym Festiwalu Nauki i Sztuki. (czy)

Komórki życia

Z prof. JANEM STYCZYŃSKIM, prorektorem ds. Collegium Medicum, który został dawcą szpiku, rozmawia Agnieszka Milik-Skrzypczak

– To dla Pana szczególnie dzień. Spotkaliśmy się w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Bydgoszczy, gdzie właśnie zostaje Pan dawcą szpiku kostnego. Z tego, co zdążyłam się dowiedzieć, jest Pan pierwszym w Polsce transplantologiem, hematologiem i być może profesorem, a na pewno prorektorem, który poddaje się takiemu zabiegowi.

– Zabieg, podczas którego rozmawiamy, jest pobraniem krwiotwórczych komórek macierzystych. Poddając się tego typu zabiegowi, chciałbym pokazać, że popieram całym sobą ideę bycia dawcą. Chciałbym w ten sposób rozwinąć i rozpropagować ideę dawców szpiku kostnego. To mój główny zamysł, dla którego zdecydowałem się na upublicznienie tego typu informacji.

– Do kogo trafi materiał od Pana pobrany?

– Do osoby z Polski. Tyle wiem. Reszta informacji o pacjencie jest utajniona. I mimo iż jestem ze środowiska transplantacyjnego Szpitala Uniwersyteckiego im. dr. Antoniego Jurasza, koledzy utajnili te informacje, co jest zresztą oczywiste. Dawca i biorca, według reguł zabiegu przeszczepu szpiku, nie mogą nic o sobie wiedzieć.

– Proszę opowiedzieć o samym procesie przeszczepu szpiku. Widzę bowiem w Pańskich żyłach igły, obok stoi maszyna, która pobiera krew, poza tym rozmawiamy i jestem świadkiem tego procesu.

– Przeszczep jest uznaną formą terapeutyczną dla wielu chorób z dziedziny onkologii, hematologii i immunologii. Jest to metoda leczenia stosowana u pacjentów, u których zawiodła inna forma leczenia albo wiadomo, że zawiedzie, tak jak w przypadku drugiej wznowy białaczki. Transplantacja polega na wymianie komórek szpiku kostnego. U pa-

cjenta doprowadza się do zniszczenia jego własnych komórek krwiotwórczych, czyli macierzystych dla szpiku kostnego. Komórki te w ramach przygotowania do przeszczepu niszczy się przy pomocy chemioterapii lub radioterapii. Natomiast od dawcy w międzyczasie pobiera się komórki krwiotwórcze, by przeszczepić je biorcy. Plan pobrania komórek założony jest na cztery do pięciu godzin. Tyle na ogół trwa zabieg.



Fot. Jolanta Kilkowska

– Pobór komórek wygląda na bezpieczny, czy jednak ten proces może mieć negatywny wpływ na Pańskie zdrowie?

– Dla dawcy jest to zupełnie bezpieczne. Oczywiście, jak każde działanie w medycynie obarczone jest to pewnym minimalnym ryzykiem, jak np. w przypadku pobrania krwi z palca, pacjent może zwyczajnie zemdleć. Tutaj jest podobnie, ale to naprawdę żadne ryzyko, bliskie zeru. Liczone w medycynie w jednej do dwóch dziesiątych procenta. Co oznacza to dla mojego organizmu? Formalnie mój organizm nie zauważa żadnych zmian, dlatego że wyseparowana krew wraca do mnie z powrotem. Czyli obieg jest zamknięty. Oddaję komórki macierzyste i płytki krwi. Będę miał nieznacznie obniżoną liczbę płytek krwi, ale to w ciągu dwóch-trzech dni wróci do normy.

– Oddaje Pan szpik, a my podczas zabiegu rozmawiamy. Metoda wygląda na mało inwazyjną, ale jest jeszcze inny sposób poboru komórek. Proszę opisać wspomniane metody.

– Najpierw chciałbym wyjaśnić, że przez tzw. przeszczep szpiku należy rozumieć przeszczepienie krwiotwórczych komórek macierzystych, które w organizmie biorcy (pacjenta) namnożą się i stworzą nowy szpik kostny.

Istnieją dwie możliwości pobierania macierzystych komórek krwiotwórczych. Pierwsza – to klasyczne pobranie szpiku kostnego, które wykonywane jest w znieczuleniu ogólnym. Druga metoda to pobranie komórek krwiotwórczych z krwi obwodowej metodą separacji, czyli to, czemu jestem w tej chwili poddawany. Ta metoda wydaje się bardziej atrakcyjna dla dawców, jednak wiąże się z 4-dniowym przygotowaniem i przyjmowaniem zastrzyków stymulujących szpik kostny. Dawca ma duży wpływ na wybór metody pobrania komórek, jednak lekarze zawsze biorą pod uwagę sytuację pacjenta, dla którego będą pobierane komórki krwiotwórcze.

– Nie miałabym możliwości rozmowy z Panem w trakcie zabiegu, gdyby nie fakt, że wcześniej dokonał Pan rejestracji w bazie dawców komórek macierzystych.

– Proces ten wygląda następująco: potencjalny dawca, czyli osoba w przedziale wiekowym 18 do ok. 50 lat, zgłasza się do rejestru dawców. W Polsce mamy trzy rejestry, a na świecie jest ich osiemdziesiąt i wszystkie są we wspólnej bazie BMDW. W światowej bazie jest zarejestrowanych ponad dwadzieścia milionów dawców. Ja zgłosiłem się kiedyś w ramach akcji promujących pobór szpiku, które były organizowane w naszym mieście przez rejestr MEDIGEN. Tego typu akcje prowadzone są również przez DKMS Polska. Zgłoszenie polega na wypełnieniu formularza będącego oświadczeniem zdrowia i pobraniu kilku mililitrów krwi na badania zgodności an-

Brandenburczycy na Wydziale Prawa

17 października Wydział Prawa i Administracji gościł znakomitych przedstawicieli polskiego i niemieckiego wymiaru sprawiedliwości – Brandenburskiego Wyższego Sądu Krajowego oraz Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Wizyta w Toruniu, zainicjowana przez prof. Grzegorza Goździewicza (Katedra Prawa Pracy) oraz prof. Tomasza Justyńskiego (Katedra Prawa Cywilnego i Rodzinnego), była kolejnym etapem odbywającego się w Poznaniu spotkania, którego motywem przewodnim było hasło: „XV-lecie współpracy – historia, teraźniejszość i przyszłość”.

Obrady otworzył prof. T. Justyński, który zapoznał gości z historią miasta, Uniwersytetu i wydziału, a także zaprezentował jeden z najbogatszych w kraju zbiorów prawniczej literatury niemieckojęzycznej, zgromadzony w wydziałowej czytelnicy. Następnie bardzo dobrze przyjęty wykład na temat modelu polskiego prawa pracy, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki zbiorowego prawa pracy, wygłosił prof. G. Goździewicz. W kulisach dyskutowano natomiast o pozycji procesowej i ustrojowej sądów,

kierunkach zmian prawa procesowego i o dalszych możliwościach wymiany doświadczeń.

Spotkanie polskich i niemieckich prawników w Toruniu było wydarzeniem niezwykle udanym, wpisującym się w trwający już od kilkunastu lat proces budowania i zacieśniania współ-

pracy między tymi dwoma środowiskami. Warto w tym miejscu przypomnieć chociażby niedawną międzynarodową konferencję poświęconą aktualnym problemom zbiorowego prawa pracy, zorganizowaną w tym roku w Collegium Maximum UMK.

Ewa Kabza



Fot. I. Chelminiak

➔ tygenów HLA – czyli aby zostać dawcą, trzeba po pierwsze wyrazić chęć oraz być ogólnie zdrowym.

– Co decyduje o kryterium doboru dawcy, czyli kto może zostać bliźniakiem genetycznym?

– Kryterium doboru jest zgodność antygenów HLA, czyli głównych antygenów zgodności tkankowej, a nie jak powszechnie się myśli, grupa krwi. Zasady poszukiwania dawców zawsze są takie same. W pierwszej kolejności poszukuje się wśród rodziny, następnie w kraju, Europie, a na końcu na świecie. Wiąże się to oczywiście z kosztami. Ja, jako wolontariusz, nic nie dostaję za ten zabieg, natomiast koszty są generowane przez pracę aparatury, wcześniejsze poszukiwania dawcy, ludzi, którzy są za ten zabieg odpowiedzialni – i te wydatki musi ponieść szpital, który dokonuje przeszczepu. Biorca nie płaci za ten zabieg, lecz szpital, w którym jest wykonywany przeszczep. Przykładowo koszt pozyskania komórek od dawcy polskiego wynosi ok. 30 tys. zł, od niemieckiego dwa razy tyle, a od szwajcarskiego ok. 80 tys. zł, natomiast koszt pozyskania komórek z USA to 100 tys. zł. Tym samym wyjaśnia nam się hierarchia w poszukiwaniu dawcy. Dodam tylko, że od dwóch lat najwięcej dawców mamy właśnie z Polski.

– Widać, że rośnie świadomość społeczna tego procesu.

– Owszem. Jeszcze pięć lat temu w Polsce było zarejestrowanych ok. 25 tys. dawców, dzisiaj mamy ich ok. 360 tys. Jest to niewątpliwie wynikiem wejścia na polski rynek niemieckiej fundacji DKMS, która zainwestowała tutaj pieniądze i pokrywa koszty rejestracji, najtańsze badanie antygenów zgodności tkankowej to rząd kilkuset złotych, a w praktyce do tysiąca złotych. Co daje nam oczywisty wynik w postaci zwiększenia liczby polskich dawców. Korzyścią, która płynie z tego faktu, jest zredukowanie kosztów pozyskania i większa łatwość w dotarciu do dawców. Poza tym podobieństwo genetyczne jest dużo wyższe niż w przypadku osób z zagranicy. Dlatego jeśli MEDIGEN czy DKMS organizują tego typu akcje uświadamiające i jednocześnie propagujące ideę dawcy szpiku, to ja, jako przedstawiciel gałęzi transplantologii i hematologii, mogę się jedynie cieszyć.

– Bywa jednak, że mimo rejestracji potencjalni dawcy rezygnują z zabiegu.

– Transplantacje opierają się na dawcach. Bez dawców nie ma transplantacji, w związku z tym wola dawcy jest na pierwszym miejscu i to on decyduje,

czy chce nim być, jaka ma być metoda poboru. Prawda o transplantacji jest też taka, że wśród dwudziestu milionów zarejestrowanych, około jedna trzecia jest niedostępna. Jest to wynikiem wielu czynników, m.in. zachorowania w miedzyzłazie, niemożności skontaktowania się z potencjalnym dawcą, skutkiem jego przeprowadzki, czy wreszcie rezygnacji.

– Pan nie zrezygnował.

– Jak wspomniałem na początku, chciałbym poprzeć ideę bycia dawcą szpiku, czyli oddawania krwiotwórczych komórek macierzystych. Rezygnacja jest postępowaniem bardzo nieodpowiedzialnym. Po drugiej stronie czeka człowiek, którego życie zależy od tych właśnie komórek. Transplantacja opiera się na dawcach i bez ich woli nie ma mowy o przeszczepie, moją wolą było poddać się zabiegowi. O przeszczepie człowiek nie dowiaduje się z dnia na dzień, ma czas na przygotowanie, co najmniej dwa do trzech miesięcy wcześniej.

– A co będzie Pan robił po przeszczepie?

– Po zabiegu idę do domu. A jutro wracam do codzienności.

– Dziękuję za rozmowę.

Sztuka szuka

Z prof. art. mal. PIOTREM KLUGOWSKIM rozmawia Winicjusz Schulz

– Polacy mają dobry gust, jeśli chodzi o sztukę? Potrafią odróżnić tę dobrą od tandety, szmiry?

– Sytuacja w tej sferze wygląda dużo lepiej niż kiedyś. Gusta dotyczące sztuki przekładają się na estetykę dnia codziennego, czyli ubiór, wnętrza itp. Przed 1989 rokiem byliśmy pod tym względem bardzo daleko za Zachodem.

– Mamy też chyba za sobą ślepy zachwyt nad wszystkim, co zachodnie?

– Na pewno, nie fascynuje nas już sama powierzchowność. Ponadto powinniśmy sobie zdawać sprawę, że Polska ma własne dziedzictwo kulturowe i sztukę najwyższych lotów. Leżymy w centrum Europy i kulturowo zawsze tkwiliśmy w Europie. Dodam, że ludzie należący do mojego pokolenia byli znakomicie kształceni w szkołach średnich również w zakresie odbioru sztuk.

– A skąd Polacy mają czerpać wiedzę na temat sztuki? Niewiele ma okazji studiować na kierunkach ze sztuką związanych. No i chyba nie czerpią tej wiedzy także z lekcji kiedyś wychowania plastycznego, a obecnie wiedzy o sztuce, bo tych zajęć w programie szkolnym jest niewiele.

– No tak, paradoksalnie w czasach realnego socjalizmu kładziono duży nacisk na „wychowanie plastyczne”, co miało pozytywny wpływ na ogół społeczeństwa. Obecnie, w wyniku masowości studiów wyższych, da się niestety zaobserwować poważny spadek jakości kandydatów na studia.

– Podobne problemy mają ścisłowcy, bo muszą przyjmować na studia ludzi, którzy nie zdawali na maturze matematyki. Natomiast na Wydziale Sztuk Pięknych są kłopoty z rekrutacją na rzeźbę, prawda?

– To nie tak. Rzeczywiście, często się mówi o rzeźbie w kontekście niedoboru kandydatów na studia. Przypomnę jednak, że limit przyjęć na ten kierunek to 8, czasem 6 osób. Ostatecznie ten limit

zawsze wypełniamy. Nawet wtedy gdy na malarstwie czy grafice o każde miejsce rywalizowało 8 osób, rzeźba nie była oblegana. To zawsze był kierunek elitarny w całej Polsce.

– Da się w Polsce wyżyć z uprawiania sztuki – myślę o tej czystej, czyli z malowania i sprzedawania obrazów, tworzenia rzeźb, grafik, instalacji? Czy może jednak przytłaczająca

jakieś szczególne techniki? Na przykład wolą obraz olejny od akwareli?

– Chyba wolą ... grafikę. Mam na myśli grafikę warsztatową, w odróżnieniu od cyfrowej. Wyrobiniony odbiorca zapewne wolałby jednorazowo wykonany obraz — akwarelę bądź olej, ale ktoś, kto chce szybko udekorować wnętrze, może spełnić swoje oczekiwania grafiką. Nawet grafiki wykonywane przez naszych studentów są na bardzo wysokim poziomie, porównywalnym z najznamienitszymi artystami.

– Mówi się czasami, że rozmiar nie ma znaczenia, ale chyba na rynku obrazów jest jednak inaczej?

– Oczywiście rozmiar obrazów ma znaczenie w kontekście wielkości naszych willi czy mieszkań. Sztuka, która chce wchodzić na Olimp, musi być okazała. W centrach sztuki nowoczesnej małe obrazki nie zdobędą zainteresowania widzów, a przede wszystkim krytyków. Tym niemniej sztuka kameralna też ma swoje znaczenie dzięki określonej grupie odbiorców.

– Ale czy z tymi obrazami nie jest tak, że wolimy olej, bo boimy się, że akwarele i pastele wyblakną?

– Tak, niektórzy kolekcjonerzy trzymają akwarele w teczkach albo przynajmniej w pomieszczeniach nienarażonych na ostre słońce. Są jednak obecnie możliwości należytego zabezpieczenia akwareli przed działaniem niekorzystnych czynników, pozwalające zachować obrazy w dobrym stanie nawet przez setki lat.

– Na ile na decyzje o zakupie wpływ ma cena? Wydawać by się mogło, że na uprzywilejowanej pozycji stoją graficy. Zwykle grafiki, choćby z racji swej seryjności, kosztują dużo mniej niż unikatowy obraz.

– Myślę, że co do ceny nabywca z artystą potrafią się porozumieć. Dzisiejsze ceny, w stosunku do przeciętnych zarobków, nie są już tak bardzo wysokie, aczkolwiek trzeba dysponować kilkoma tysiącami złotych, jeśli ktoś chce nabyć przyzwoity obraz o w miarę okazałych wymiarach.

– Powróćmy jeszcze do gustów Polaków w plastyce. Czy preferują



Fot. Andrzej Romański

większość absolwentów kierunków artystycznych skazana jest na usługi lub wręcz chałturę?

– W całej historii z czystej sztuki utrzymywały się tylko jednostki. Nigdy nie było tak, że absolwent kierunku artystycznego miał zapewnione dostatnie życie. Kształci się na przykład bardzo wielu muzyków na wszystkich szczeblach systemu edukacji, ale przecież nie wszyscy absolwenci szkół muzycznych mogą być wirtuozami. Mogą natomiast z powodzeniem grać w różnego rodzaju orkiestrach, których na szczęście w Polsce nie ubywa. Wielu naszych muzyków znajduje również zajęcie w innych krajach, bo kształcenie instrumentalistów w Polsce stoi na bardzo wysokim poziomie, przynajmniej w zakresie muzyki klasycznej. W sztukach plastycznych jest nieco inaczej, bo są one jednak bardziej elitarne. Kandydaci na te studia muszą być prawdziwymi pasjonatami.

Portal edukacyjny

Wystartował portal edukacyjny UMK. Tworzenie własnych stron, prowadzenie blogów, videokonferencje – to tylko niektóre z możliwości, jakie daje użytkownikom.

Portal edukacyjny UMK jest podzielony na 3 części: strefę **Kandydatów na studia**, która zawiera informacje dotyczące rekrutacji, zakładkę **Studenci i doktoranci**, z niezbędnymi informacjami oraz aktualnościami przeznaczonymi dla studentów, oraz **Otwarte zasoby edukacyjne** redagowane przez

Uniwersyteckie Centrum Nowoczesnych Technologii Nauczania, czyli skarbnicę artykułów popularnonaukowych oraz darmowych kursów e-learningowych.

Portal edukacyjny umożliwia: organizowanie videokonferencji w dowolnym gronie, np. podczas prowadzenia zajęć lub konsultacji (tzw. Wirtualna Klasa); prowadzenie własnego bloga w systemie *wordpress*; zakładanie własnych prywatnych i publicznych stron internetowych. Aby korzystać ze wszystkich funkcji portalu, wystarczy mieć konto na serwerze pocztowym UMK. (w)

Portal powstał w ramach projektu *Multi-medialne Centrum E-edukacji oraz Wspierania Kształcenia Osób Niepełnosprawnych*, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej. Koordynatorem przedsięwzięcia było Uniwersyteckie Centrum Nowoczesnych Technologii Nauczania. Prace nad portalem prowadzono przez blisko dwa lata w ścisłej współpracy UCNTN z Centrum Promocji i Informacji, Uczelnianym Centrum Informatycznym, Działem Kształcenia oraz Działem Rekrutacji i Spraw Studenckich. Istotny wkład w jego powstanie miał również zespół prof. Piotra Bały z Wydziału Matematyki i Informatyki, który od wielu lat prowadzi prace badawcze i rozwojowe w zakresie nowoczesnych technologii portalowych. Technologie te zostały wykorzystane podczas realizacji tego projektu.



➔ – A co z takimi – wydawałoby się elitarnymi – dziedzinami, jak rzeźba czy instalacje? Są na to amatorzy?

– Dobrzy rzeźbiarze funkcjonują znakomicie m.in. dzięki zamówieniom na pomniki itp. Może nie ma zbyt wielu prywatnych kolekcjonerów dużych rzeźb, ale są też małe formy rzeźbiarskie, jak na przykład świetnie rozwijające się medalierstwo. Niedawno zresztą nasz student wygrał konkurs na medal wręczany przez prezydenta RP wyróżnianym osobom ze świata biznesu. W tym konkursie startowało wielu utytułowanych rzeźbiarzy, również profesorów. Dodam, że laureat powiedział kiedyś, że wybrał toruńską rzeźbę dlatego, że jest najlepsza w Polsce, a jest on absolwentem znakomitego Liceum Kenara w Zakopanem.

– Może przyjrzyjmy się tematyce dzieł. Są jakieś szczególnie popularne wśród nabywców: sceny batalistyczne, martwe natury, pejzaże? A co z malarstwem abstrakcyjnym?

– W XX w. miała miejsce w tym zakresie rewolucja — impresjonizm itd. Dobrze odbierane są dzieła dekoracyjne o ciekawej kolorystyce.

– A konkretne tematy?

Trudno powiedzieć. Wiele złego zrobiła popularyzacja niektórych malarzy, na przykład Kossaków. Masowość sztuki w mojej młodości manifestowała się szalonymi reprodukcjami w złotych ramach, możliwymi do kupna w każdej księgarni, co też przyniosło sporo szkody. Jeśli chodzi o tematy, to dominuje chyba martwa natura, dobre pejzaże, kwiaty.

– A portrety na zamówienie?

– Myślę, że niewielu artystów ma odpowiednie predyspozycje do malowania portretów.

– Klienci częściej kupują, bo im się dzieło podoba, czy raczej dla nazwiska artysty?

– Są nazwiska, które znakomicie funkcjonują w środowisku kolekcjonerskim. Dotyczy to także osób inwestujących w dzieła sztuki. Kolekcjonerzy generalnie łączą swoje upodobania z lokowaniem kapitału. Wartości niektórych dzieł są oczywiście zdecydowanie przeszacowane, ale taki jest rynek. Niedawno sprzedano rzeźbę za 20 mln USD.

– Gdy obserwuje się aukcje sztuki w Polsce, zauważa się, że królują te same nazwiska. Gierymscy, Wyczół-

kowski, Malczewski, Wyspiański. A co ze sztuką współczesną?

– To jest drugi obieg. Pierwszy obieg tworzą dzieła artystów o ugruntowanej pozycji, dzieła antykwaryczne. Artyści współcześni są dostępni oczywiście w galeriach, które się tym zajmują, ale w Internecie możemy znaleźć wszystko. Jeśli znamy nazwisko malarza, grafika, rzeźbiarza, który nas interesuje, na pewno coś znajdziemy. Nie jest to ogromny rynek, ale jednak funkcjonuje.

– Czy sztuka to ... dobra lokata kapitału? Co doradziłby Pan tym, którzy chcieliby zainwestować w sztukę? Czym się kierować przy zakupie?

– Bardzo pomocny będzie Internet. Na pewno warto poczytać o artyście i o rynku, zamiast kupować dzieło w trakcie pierwszej wizyty w galerii.

– Jak poznać, czy obraz nie jest przeszacowany?

– Niektórzy artyści, wyceniając swoje dzieła, idą na całość, inni przeciwnie — nie żądają ogromnych sum. To sprawa bardzo indywidualna. Na pewno trudno sprzedać bardzo drogo obraz współczesny.

– Dziękuję za rozmowę.

Z posiedzenia Senatu

Rektor prof. Andrzej Tretyn w pierwszym komunikacie przedstawił zmiany dotyczące tzw. dodatków specjalnych. Będą one przyznawane kwotowo na okres roku. Rady Wydziałów będą musiały do końca bieżącego roku uchwalić stosowne regulaminy. Dodatki będzie można wypłacać co miesiąc, co kwartał, raz na pół roku lub w innym trybie. Na dodatki dla osób pełniących funkcje dany dziekan będzie mógł przeznaczać nie więcej niż 20 proc. kwoty, którą dysponuje. Dzięki temu pieniądze będą dostępne także na motywujące dodatki dla młodych pracowników.

Drugi komunikat rektora dotyczył obchodów Święta Uczelni w roku 2013, kiedy to przypada 540 rocznica urodzin i 470 rocznica śmierci Mikołaja Kopernika. Cykl spotkań, dyskusji i wykładów rozpocznie się w przeddzień urodzin patrona UMK, tj. 18 lutego 2013 r. Na rozpoczęcie zaplanowano konferencję naukową z udziałem m.in. rektorów uniwersytetów, na których studiował Kopernik. Uczelnię odwiedzi wielu gości, w tym uczestnicy Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, która odbędzie na UMK swoje posiedzenie. Prawdopodobnie wśród gości znajdzie się minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbara Kudrycka, a z dużym prawdopodobieństwem również prezydent RP Bronisław Komorowski.

Prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju prof. Danuta Dziawgo poinformowała, że kierownictwo Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego podtrzymało zapowiedź podwyżek płac w szkolnictwie wyższym w ciągu trzech najbliższych lat. Podwyżka pierwszego roku średnio o około 9 proc. powiększy podstawę naliczenia podwyżki o kolejne 9 proc. w drugim roku, a w trzecim roku podstawą naliczenia regulacji będzie kwota powstała po podwyżkach z dwóch pierwszych lat. Prorektor poinformowała także, że kierownictwo resortu rozważa zniesienie dotacji na podstawową działalność statutową dla wydziałów. Zaoszczędzone środki zostałyby przeznaczone na granty. Te zapowiedzi nie spotkały się jednak z życzliwym przyjęciem w środowisku akademickim.

Senat pozytywnie zaopiniował wnioski Rady Wydziału Chemii o mianowanie prof. dr. hab. Andrzeja Wojtczaka na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony, a także o zatrudnienie dr. hab. Iwony Łakomskiej na stanowisku profesora nadzwyczajnego w UMK, jako podstawowym miejscu pracy, na podstawie umowy o pracę na okres pięciu lat. Również pozytywnie senatorowie odnieśli się do wniosków Rady Wydziału Prawa i Administracji o odnowienie doktoratów prof. dr. hab. Janusza Gilasa i prof. dr. hab. Janusza Symonidesa.

Na wniosek prorektor ds. kształcenia prof. Beaty Przyborowskiej Senat zmienił Uchwałę nr 95 Senatu UMK z dnia 20 grudnia 2011 r. zawierającą wytyczne dla rad wydziałów w sprawie warunków, jakim powinny odpowiadać programy kształcenia oraz programy i plany studiów wyższych. Po pierwsze do jej treści wprowadzono nazwę Komisja ds. Dydaktyki i Efektów

Kształcenia, w miejsce dotychczas funkcjonującej Komisji ds. Efektów Kształcenia. Po drugie skrócono o miesiąc termin dla rad wydziałów na uchwalenie programów studiów. Ponadto dostosowano pewne postanowienia do regulacji ministerialnych.

Podobnie senatorowie zgodzili się zmienić Uchwałę nr 32 Senatu UMK z dnia 24 kwietnia 2012 r. w sprawie określenia efektów kształcenia dla kierunków studiów wyższych prowadzonych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W tym przypadku powodem modyfikacji – jedynie formalnych – był podział Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi na Wydział Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydział Nauk o Ziemi.

Podjmując kolejną uchwałę, Senat wyraził zgodę na ustanowienie hipoteki umownej na nieruchomości Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zlokalizowanej w Bydgoszczy, na zabezpieczenie wierzytelności ING Banku Śląskiego S.A. Sprawa dotyczy uruchomienia kredytu na budowę trzeciego domu studenckiego w Bydgoszczy, który mają zasiedlić przede wszystkim studenci anglojęzyczni. Budowa de facto ruszyła już w czerwcu tego roku. Kredyt będzie spłacany z przychodów uzyskiwanych z tytułu prowadzenia studiów w języku angielskim.

Senat zmienił Statut Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy. W tym punkcie chodziło o drobne zmiany organizacyjne, które w efekcie mają pozwolić na zawarcie korzystniejszego kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Dalszych dziewięć punktów dotyczyło powołania na kadencję 2012–2016 składów następujących komisji uniwersyteckich: Komisja ds. Dydaktyki i Efektów Kształcenia Uniwersytetu, Komisja ds. Nauki w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, Komisja Oceniająca Uniwersytetu, Odwoławcza Komisja Oceniająca Uniwersytetu, Komisja Dyscyplinarna Uniwersytetu ds. Nauczycieli Akademickich, Komisja Dyscyplinarna Uniwersytetu dla Studentów, Odwoławcza Komisja Dyscyplinarna Uniwersytetu dla Studentów, Komisja Dyscyplinarna Uniwersytetu dla Doktorantów, Odwoławcza Komisja Dyscyplinarna Uniwersytetu dla Doktorantów.

Zmieniono jeszcze Uchwałę nr 109 Senatu UMK z dnia 25 września 2012 r. w sprawie powołania Komisji Budżetowej Uniwersytetu na kadencję 2012–2016. W składzie Komisji pierwotnie nie znalazł się przedstawiciel Samorządu Doktorantów, wobec czego władze rektorskie zaproponowały dopisanie do składu mgr. Jacka Pakuły, który jest przewodniczącym samorządu.

W punkcie, którego nie było w zaplanowanym porządku obrad, Senat przyjął uchwałę w sprawie zwiększenia dodatku funkcyjnego dla rektora o kwotę równą dodatkowi funkcyjnemu przyznanemu przez ministra.

Sławomir Jaskólski

Konferencje naukowe

Na grudzień br. w UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

- 2–7.12. Warsztaty Astronomiczne 2012; Centrum Astronomii, Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci.
- 4–5.12. Prawica – Lewica – Wychowanie; Wydział Nauk Pedagogicznych.

● 6–7.12. Kolekcja fikcji: mistyfikacja w sztuce; Wydział Sztuk Pięknych.

● 6–7.12. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Polska na tle świata; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych.

● 6–8.12. V Ogólnopolskie Seminarium „Komputer w szkolnym laboratorium przyrodniczym; Instytut Fizyki.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem <http://www.umk.pl/serwiskonf/dodajkonf/>. (sj)

Na rynku pracy

Naukowcy z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK pod kierownictwem prof. Zenona Wiśniewskiego zakończyli ponaddwuletnie badanie dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, opracowując metody ewaluacji aktywnej polityki rynku pracy.

Komputerowe aplikacje do badania efektywności polityki rynku pracy opracowane przez ekonomistów z Katedry Gospodarowania Zasobami Pracy na UMK (prof. Zenona Wiśniewskiego, kierownika Katedry; dr. Edwarda Dolnego, dr. Monikę Maksim, dr. Monikę Wojdyło-Preisner i dr. Kamila Zawadzkiego) oraz dr. Barbarę Jaskólską z Katedry Ekonometrii i Statystyki UMK i uczestniczącego w badaniach dr. Dominika Śliwickiego zostały wysoko ocenione przez kierownictwo resortu. Koncepty będą wdrażane w publicznych służbach zatrudnienia.

Rzetelna ewaluacja aktywnych programów rynku pracy służy bardziej racjonalnemu gospodarowaniu środkami publicznymi. W ocenie instrumentów polityki rynku pracy szczególny nacisk kładzie się na określenie związków przyczynowych między podjętą interwencją a zaobserwowanymi wynikami i na ustalenie efektu netto. Analizy mogą być prowadzone na poziomie makro- i mikroekonomicznym. Na gruncie europejskim wykorzystuje się podejście mikroekonomiczne oparte na metodzie *quasi*-eksperymentalnej. Prace badawcze nad ewaluacją programów zatrudnienia mają stosunkowo krótką historię i nawiązują do dorobku naukowego prof. Jamesa Heckmana z Uniwersytetu w Chicago – laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii.

Zaproponowana przez zespół UMK metodologia obejmuje dwa narzędzia. Pierwsze służy do oszacowania efektywności netto *ex post* i *ex ante* aktywnych programów rynku pracy, a drugie pozwala ocenić efektywność pomocy w po-

szukiwaniu pracy. Narzędzia te mają formę aplikacji komputerowych, pracujących na danych pozyskiwanych z systemu informatycznego urzędów pracy SYRIUSZ. Obliczenia bazują na zaawansowanych metodach statystyczno-ekonometrycznych, takich jak *propensity score matching* i analiza regresji.

Obecnie naukowcy z UMK pracują nad metodologią profilowania bezrobotnych – na lokalnych rynkach pracy. Proces polega na wczesnej identyfikacji osób najbardziej narażonych na długookresowe bezrobocie i doborze efektywnych form pomocy dla tej grupy. Instrument ten jest z powodzeniem wykorzystywany w wysokorozwiniętych krajach Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) w celu przeciwdziałania długookresowemu bezrobociu. Polskie Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej planuje wdrożyć tę koncepcję w urzędach pracy. (w)



Prof. Wiśniewski ze współpracownikami

Fot. CPiI

Kolejne laury

Wydawnictwo Naukowe UMK otrzymało ósmą już nagrodę w tym roku: tym razem wyróżnienie w Konkursie na Najlepszą Książkę Akademicką i Naukową.

Sukces Wydawnictwu przyniosła publikacja dzieła Krzysztofa Wójtowicza pt. „O pojęciu dowodu w matematyce” z serii Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Do konkursu zostały zgłoszone również inne tytuły naukowe: Wolfgang Demtroder, „Fizyka doświadczalna”, t. 1: „Mechanika i ciepło”, tłum. Franciszek Rozpłoch; Immanuel Kant, „Dzieła zebrane”, t. VI: „Pisma po roku 1781”, red. nauk. Marek Jankowski, Tomasz Kupś, Milena Marciniak, Mirosław Żelazny; Jan Kopcewicz, Adriana Szmidt-Jaworska, Krystyna Dannenberg, „Zarys struktury i fizjologii drzew leśnych” oraz Leszek Żyliński, „Europa w niemieckiej myśli XIX–XXI wieku”.

Jak informują organizatorzy: *celem Targów ACADEMIA jest szeroka promocja literatury naukowej i pozycji podręcznikowych w gronie pracowników nauki, młodzieży akademickiej i wszystkich innych zainteresowanych odbiorców. Targi ACADEMIA to też płaszczyzna wymiany myśli, dyskusji o sytuacji wydawców akademickich oraz o roli książek naukowych dziś i w przyszłości. Przy tym targi są wyjątkową okazją do zakupu interesujących pozycji po konkurencyjnych cenach. Adresatem Targów są przede wszystkim studenci i kadra naukowa uczelni wyższych oraz księgarze i bibliotekarze.*

Dyplom został wręczony pracownikom Wydawnictwa Naukowego UMK w dniu 7 listopada podczas VI edycji Targów Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA, które odbyły się w siedzibie Politechniki Warszawskiej. (w)



ERASMUS – pierwsze pokolenie (I)

Srebrny Jubileusz Programu ERASMUS to zająca okazja do przedstawienia dokonań i podsumowań. Polskie uczelnie, w tym UMK, uczestniczą w nim od roku akademickiego 1998/1999, a więc właśnie rozpoczęty rok jest piętnastym z kolei. Jeśli dodamy, że realizujący Program w naszej Uczelni Biuro Programów Międzynarodowych rozpoczęło dziesiąty rok istnienia, to mamy już trzy powody do zaprezentowania osiągnięć i świętowania.

Czas też na podziękowania. Przede wszystkim władzom Uczelni za przychylność i asygnowanie znaczących środków na dofinansowanie wyjazdów studentów. Koordynatorom wydziałowym i kierunkowym za pozyskiwanie zagranicznych uczelni do współpracy, rekrutowanie studentów na wyjazdy oraz pionierskie działania w celu zapewnienia studentom zagranicznym możliwości studiowania i zaliczania w językach obcych. Nie zapominały też o naszych stałych współpracownikach w dziekanatach. Nie sposób tu wymienić wszystkich, przez 15 lat powstawały nowe wydziały i ludzie się zmieniali. Jedną wszakże osobą trwa na swoim posterunku od samego początku – dr Andrzej Nieuważny z Wydziału Nauk Historycznych, który z wdziękiem i entuzjazmem koordynuje działania Erasmusa na swoim wydziale, prowadzi zajęcia w dwóch językach, monitoruje swoich studentów, prowadzi wykłady od Sorbony po Tuluzę i stale nas umacnia w przekonaniu, że WARTO!

Szczególne więzy współpracy łączą nasze Biuro z sekcją UMK Erasmus Student Network. Wspaniali, zaangażowani młodzi ludzie lepiej rozumieją potrzeby przyjeżdżających studentów i z entuzjazmem wprowadzają ich do UMK i Torunia i przybliżają im Polskę. Zaskarbiają tym sobie wdzięczność naszych młodych gości i naszą.

Dziękujemy Uczelnianemu Centrum Informatycznemu za wdrażanie i dostosowywanie do naszych potrzeb niezwykle użytecznych narzędzi, jakimi są USOS i IRKa, a także Studium Kultury i Języka Polskiego dla Obcokrajowców za intensywne semestralne kursy dla studentów przyjeżdżających. Od lat cenimy sobie współdziałanie z Działem Domów Studenckich i Hotelu Asystenckich, który zapewnia zakwaterowanie i cierpliwie znosi nieprzewidywalne formy nocnego „erasmusowania”.

Ponadto dziękujemy za współpracę Centrum Promocji i Informacji, Biuru Rektora, Działowi Współpracy z Zagranicą, Działowi Kształcenia i Działowi Rekrutacji i Spraw Studenckich, a nade wszystko Kwesturze, która ma kluczowe znaczenie w sprawnej realizacji dotacji Erasmusa.



Fot. nadesłana

Dziękujemy studentom, którzy z własnej inicjatywy zgłaszali się do naszego Biura na praktyki, a także przygotowywali swoje prace zaliczeniowe, licencjackie i magisterskie na temat Programu ERASMUS.

Wreszcie pora wymienić i wyrazić wdzięczność wszystkim osobom zatrudnionym w Biurze Programów Międzynarodowych jak i w bratnim Dziale Programów Międzynarodowych Collegium Medicum. Razem tworzymy zespół pełen pasji, kreatywności i otwartości na nowe wyzwania.

Poniżej, w formie swoistego słowniczka – kluczowe pojęcia, osiągnięcia i statystyki Programu ERASMUS.

A – aaaaby wyjechać, trzeba ciekawości świata, trochę odwagi, funkcjonalnej znajomości języka obcego i sporo determinacji do zgromadzenia wymaganej dokumentacji. W przypadku pracowników potrzebne są kontakty z uczelnią partnerską; w przypadku studenta – status pełnoprawnego studenta, przyzwoita średnia ocen i aproba koordynatora wydziałowego. Szczegóły na stronie <http://www.umk.pl/wspolpraca/europrogedu/erasmus>. Najbliższa rekrutacja od 1 lutego do 15 marca 2013 r. Zachęcamy!

Absolwenci Erasmusa – jest ich w Europie już prawie 3 miliony, w Polsce ok. 150 tysięcy. W skali Europy w Programie bierze udział 4000 uczelni, w tym ponad 330 polskich. Polska zajmuje V miejsce pod względem liczby wysyłanych studentów, a UMK plasuje się na VII miejscu w Polsce. Z naszej Uczelni wyjechało już ponad 3800 studentów i 600 wykładowców. Polska prowadzi pod względem realizowanych wymian wykładowców i pracowników.

B – Bologna Process – w 1997 r. ministrowie edukacji krajów europejskich podpisali w Bolonii deklarację, której celem jest budowanie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, zbliżanie i harmonizacja systemów nauczania w oparciu o 3-stopniowe kształcenie, system punktów ECTS, standardową informację o przebiegu studiów w postaci Suplementu do Dyplomu, promocja mobilności, działania jakościowe i wiele innych.

Bilateral Agreement – umowa dwustronna między uczelniami w różnych krajach, stanowiąca podstawę realizacji mobilności. Określa liczbę wyjeżdżających i przyjeżdżających studentów i pracowników i czas trwania wymian. UMK ma podpisanych ponad 470 umów z 330 uczelniami europejskimi, prawie we wszystkich krajach biorących udział w Programie ERASMUS (z wyjątkiem Irlandii, Lichtensteinu i Islandii).

C – credentials – kwalifikacje potwierdzone standardowymi dokumentami stosowanymi w wymianie międzynarodowej, np. dyplom lub wykaz zaliczeń uzyskanych w uczelni macierzystej przed podjęciem studiów za granicą, w celu ustalenia poziomu studenta i skierowania go na właściwy stopień studiów.

Czas spędzony na wyjeździe Erasmusa – to czas wielkiej przemiany, wywołanej koniecznością poradzenia sobie w nowych sytuacjach, studiowaniem w innym systemie edukacyjnym i w obcym języku bądź pracą w międzynarodowym zespole, poznaniem wielu osób z całego świata, nawiązaniem kontaktów, znajomości, przyjaźni, często koniecznością gospodarowania skromniejszym budżetem, poznaniem i sprawdzeniem siebie.

D – dwa wyjazdy – studenci mogą wyjechać na studia (działanie SMS) lub na praktykę (SMP); niestety tylko 1 raz na każde z tych działań. Pracownicy mają do wyboru wyjazdy w celu prowadzenia zajęć dydaktycznych (STA) lub w celu odbycia szkolenia i wzbogacenia własnych umiejętności (STT).

Dofinansowanie – Od 2008 r. decyzją Rektora istnieje specjalny fundusz ze środków Uczelni na dofinansowanie wyjazdów studentów w ramach Erasmusa. Na wyjazd trymestralny student

➔ otrzymuje 700 zł, na semestralny – 1000 zł, a na roczny – 1800 zł. Rocznie suma tych dopłat waha się od 320 do 390 tys. zł.

E – ECTS – European Credit Transfer System – zbiór procedur i dokumentów, wprowadzony w większości uczelni europejskich w celu zharmonizowania toku studiów i ujednolicenia zasad studiowania. Umożliwia uznawanie i gromadzenie osiągnięć zdobywanych w uczelni macierzystej oraz w innych uczelniach, krajowych lub zagranicznych. Punkty kredytowe odzwierciedlają nakład pracy studenta, ale nie zastępują ocen. Według ECTS student powinien zgromadzić 30 punktów za semestr i 60 za rok.

EILC – Erasmus Intensive Language Course – intensywne kursy dla przyszłych studentów Erasmusa w celu choćby minimalnego przygotowania językowego w zakresie języków mniej popularnych, do których zaliczany jest też język polski. W Polsce najczęściej takie kursy organizują UJ, UŁ, UW i UMK.

Nasze Studium Języka i Kultury Polskiej dla Obcokrajowców organizowało kursy w latach 2008, 2009, 2011 i 2012. Co roku ok. 20 naszych studentów bierze udział w kursach EILC, m.in. języka fińskiego, greckiego, katalońskiego, litewskiego, rumuńskiego, tureckiego, włoskiego.

F – fundusze – roczny budżet Programu dla Polski to nieco ponad 48 mln euro. Z tego 97% przeznaczane jest na program wymiany (77% na wymianę studentów). Pozostałe 3% przeznacza się na dofinansowanie innych działań wspomagających. UMK otrzymuje nieco ponad 1 mln euro na rok akademicki.

Frustracja – choć studenci to ludzie młodzi i przedsiębiorczy, to jednak pobyt na Erasmusie jest dla wielu pierwszym trudnym sprawdzianem samego siebie. Spotykają ich różne nieprzyjemności, wypadki, czasem przyjeżdżają studenci z różnymi schorzeniami – przewlekłymi, psychicznymi, a zdrowych studentów dotyka nieraz szok kulturowy. W UMK już trzeci rok funkcjonuje poradnictwo psychologiczne dla studentów Erasmusa (study counselling), prowadzone przez specjalnie przeszkolonego psychologa z bardzo dobrą znajomością języka angielskiego. W razie potrzeby pani psycholog może też służyć pomocą naszym studentom wyjeżdżającym, którzy napotykają problemy osobiste, trudności z aklimatyzacją lub dostosowaniem do nowego typu studiów.

G – grant – wysokość dotacji z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji dla UMK na rok 2012/2013 po raz pierwszy przekroczyła milion euro na rok – **1 003 230 €**. Są to środki na wyjazdy naszych studentów na studia i praktyki oraz naszych pracowników na zajęcia dydaktyczne lub szkolenia, a także na organizację wymiany. Pracownicy otrzymują dofinansowanie według kosztów rzeczywistych w wysokości 800–900 euro na podróż i pobyt. Studenci wyjeżdżający na studia otrzymują stypendia w wysokości 438 € miesięcznie do krajów drogiej (skandynawskich, Francji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii), 376 € do krajów średnich (głównie pozostałych krajów „starej” Unii) lub 316 € do nowych krajów Unii i Turcji. Przy wyjazdach na praktykę stawki są wyższe, odpowiednio dla ww. grup: 570 €, 470 € i 370 € miesięcznie. Do tego studenci otrzymują dofinansowanie z budżetu uczelni, mają też prawo do otrzymywania stypendium doktoranckiego, socjalnego czy za wyniki w nauce.

H – historia – Program ERASMUS działa od 1987 r. w krajach „starej Unii”, od roku 1995 w ramach szerszego programu edukacyjnego Socrates, a od 2000 r. – Socrates II. Na ten etap przypada przyjęcie Polski do Programu w roku 1997, a więc na 7 lat przed formalną akcesją do Unii Europejskiej. W 2007 r. rozpoczęła się realizacja Programu Uczenie się przez Całe Życie (Lifelong Learning Programme) przewidzianego do roku 2014.

Home university – uczelnia macierzysta, kierująca studenta na krótkoterminowe (trymestralne, semestralne lub roczne) studia w uczelni zagranicznej lub praktykę (czyli **Host institution**), a w przypadku kadry – na zajęcia dydaktyczne lub szkolenie.

Uczelnia przydziela wysłanym osobom stypendium Erasmusa. Po powrocie pracownicy kontynuują pracę na swoich stanowiskach, a studenci naukę, aż do uzyskania dyplomu w uczelni macierzystej.

I – IaH – Internationalisation at Home – założeniem Komisji Europejskiej jest, by 20% studentów brało udział w wymianie międzynarodowej. W UMK osiągamy...

1%! A co z pozostałymi studentami? Ci, którzy nie wyjeżdżają, też mają prawo do międzynarodowego wymiaru studiów. Można to realizować m. in. poprzez wprowadzenie odpowiednich treści do zajęć, prowadzenie zajęć przez zaproszonych wykładowców, organizację „tygodni międzynarodowych”, współpracę organizacji studenckich.

Integracja – pożądany stan studentów zagranicznych w uczelniach lub instytucjach, gdzie odbywają studia lub staże Erasmusa. Formalnie studenci przyjeżdżający mają takie same prawa i obowiązki jak studenci polscy. Wiele pracy wymaga jednak, aby poczuć się w goszczącej uczelni jak jej rodzimi studenci. Integracji służy system mentoringu i cała działalność ESN. Jak wykazują ankiety, często jednak łatwiej o integrację w grupie studentów Erasmusa niż ze studentami kraju przyjmującego.

J – Języki obce – trzeba i wypada znać. Jakiego? Angielski, oczywiście. Ale to już nie wystarcza. Biorąc pod uwagę, że gros naszych partnerów w Erasmusie to uczelnie niemieckie, francuskie, hiszpańskie i włoskie – zachęcamy do uczenia się tych właśnie języków, aby móc efektywnie tam studiować. Kraje o mniej popularnych językach organizują dla studentów kursy EILC, najczęściej miesięczne, przygotowujące do orientowania się na początku pobytu, ale warto pomyśleć wcześniej, dużo wcześniej, nawet już w liceum, na jaki język stawiamy i konsekwentnie się go uczyć.

K – Koordynatorzy – to zespół sprawdzonych współpracowników i sojuszników Programu ERASMUS na wydziałach. Wydziały o bardziej rozbudowanej strukturze powołują też koordynatorów kierunkowych. W dziekanatach są przeszkoleni pracownicy, którzy pomagają w sprawach administracyjnych. Rolą koordynatora jest informowanie o Programie, szukanie uczelni partnerskich i podpisywanie umów dwustronnych, przeprowadzanie rekrutacji, monitorowanie studentów podczas wyjazdu, rozliczanie ich osiągnięć po powrocie i rekomendowanie uzyskanych osiągnięć do zaliczenia roku lub semestru. Bardzo istotną rolę pełnią koordynatorzy przy organizacji pobytu studentów przyjeżdżających, zapewniając im odpowiedni program studiów w języku obcym.

L – Learning Agreement – (Porozumienie o Studiach) podstawowy dokument dla studenta wyjeżdżającego na studia, program studiów. Opracowany wspólnie z koordynatorem i zatwierdzony przez uczelnię przyjmującą, stanowi program studiów realizowanych za granicą. Dokument jest podpisywany przez 3 strony: studenta, przedstawiciela uczelni macierzystej i przedstawiciela uczelni przyjmującej. Potwierdzenie przez dziekana gwarantuje zaliczenie okresu studiów Erasmusa po powrocie, pod warunkiem uzyskania pozytywnych ocen i przedstawienia zaświadczenia z uczelni przyjmującej.

Ewa Derkowska
Kierownik Biura Programów
Międzynarodowych UMK



Bornholm z bliska



Najdłuższe moło na wyspie w Arnager



Zielone piaski i wapień Arnager



Muzeum NaturBornholm



W terenie



Wspólnie z Hanną Piórką z NaturBornholm

W dniach 22–29 września członkinie Studenckiego Koła Naukowego Geografów (SKNG) Wydziału Nauk o Ziemi UMK w Toruniu wybrały się na obóz naukowy „Bornholm Kołem się toczy”. Celem wyjazdu było przeprowadzenie kartowania geologicznego/geomorfologicznego południowej części wyspy pod kątem opracowania mapy geoturystycznej. Geoturystyka jest działem turystyki poznawczej, której głównym zadaniem jest przedstawienie obiektów i procesów geologicznych, wzbogacone o elementy dziedzictwa kulturowego. Wyjazd naukowy SKNG został zorganizowany we współpracy z Zakładem Geologii i Hydrogeologii. Opiekunem naukowym wyprawy była mgr inż. Izabela Jamorska.

Bornholm jest duńską wyspą na Morzu Bałtyckim. Wyspa ma zaledwie 38 km długości i 28 km szerokości i w związku z tym w niedługim czasie można zapoznać się z jej głównymi atrakcjami geologicznymi i turystycznymi. Problem dla polskiego turysty stanowi to, że dostępne opracowania (przewodniki, mapy) dotyczące środowiska geograficznego wyspy są wydane głównie w języku duńskim; znacznie mniej jest informacji w języku angielskim. Dlatego studentki geografii Wydziału Nauk o Ziemi postanowiły wypełnić tę lukę i stworzyć mapę południowej części wyspy, zawierającą treść geologiczną uzupełnioną o ciekawsze elementy turystyki związane z dziedzictwem kulturowym, czyli tzw. mapę geoturystyczną. Korzystać z tego opracowania będzie mógł zarówno turysta pasjonat geologii, jak i specjalista (geolog, geograf). Ewidencja ciekawych odsłoneń geologicznych oraz atrakcji turystycznych, jakimi są zabytkowe wiatraki, latarnie morskie oraz ryty naskalne, została przeprowadzona za pomocą odbiornika GPS. Poszczególne punkty, czyli tzw. geostanowiska (stanowiska szczególnie wartościowe pod względem geologicznym), zostaną zaznaczone na mapie wraz z krótkim opisem w języku polskim, aby ułatwić polskim turystom poznanie wyspy.

Wyprawa nie odbyłaby się bez przychylności i wsparcia finansowego naszego Uniwersytetu, w tym prorektora ds. studenckich prof. Andrzeja Sokali oraz dziekana Wydziału Nauk o Ziemi prof. Wojciecha Wysoty. Wśród instytucji, które dodatkowo wsparły naszą wyprawę, znalazły się również: Fundacja Amicus UNC, portal duński Destination Bornholm, muzeum NaturBornholm z nieocenioną Hanną Piórką, firma Bornpol oraz ESRI Polska. Patronat honorowy objęła Ambasada Królestwa Danii, a patronat medialny dwumiesięcznik „Zew Północy”. Pod względem merytorycznym uczestnicy obozu mogli cały czas liczyć na mgr inż. Izabelę Jamorską. SKNG dziękuje serdecznie również innym osobom, dzięki którym odbyła się wyprawa „Bornholm Kołem się toczy”, w tym opiekunowi Koła dr. Ireneuszowi Sobocie.

Daria Piątkowska
Zdjęcia nadęstane

Miejsca pamięci UMK w grze miejskiej

Przestrzeń związana z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika pełniła funkcję planu gry miejskiej pt. „Odważ się pamiętać”. Przedsięwzięcie to było efektem współpracy SKNP i studentów Wydziału Nauk Pedagogicznych oraz członków Studenckiego Koła Naukowego im. Karola Górskiego, działającego przy Wydziale Nauk Historycznych UMK, którzy wspólnie opracowali koncepcję gry, łączącą treści historyczne z pedagogiczną metodą ich nowoczesnego przekazu.

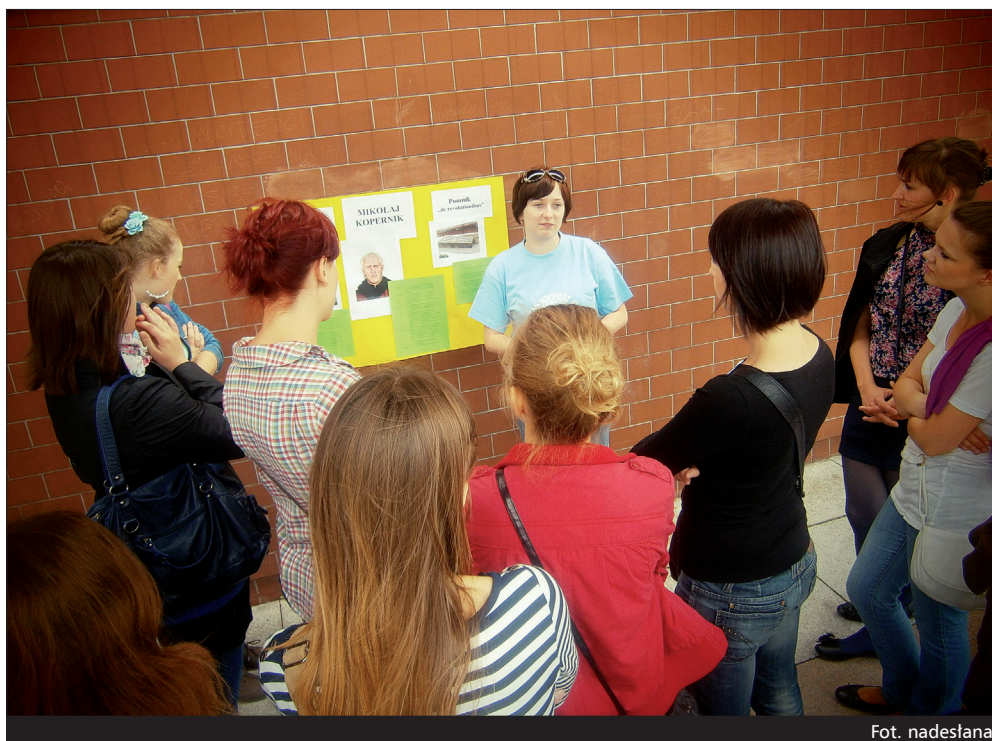
W opisywanym wydarzeniu wzięło udział 30 graczy – studentów UMK z Wydziału Filologicznego, Wydziału Prawa i Administracji, Wydziału Nauk Pedagogicznych i Wydziału Nauk Historycznych, którzy 8 czerwca zgromadzili się przed gmachem Collegium Maius, aby w 5-osobowych zespołach zmagać się z zadaniami przygotowanymi dla nich na terenie kampusu. Po wykonaniu zadania – bez względu na jego rezultat – każda drużyna otrzymywała wskazówkę, która miała postać np. wierszowanej zagadki, rebusu, fragmentu planu budynku, czy też przebranych postaci, a co najważniejsze, umożliwiała lokalizację kolejnych miejsc pamięci/stacji na trasie gry. O zwycięstwie decydowała liczba zgromadzonych punktów, a nie czas przebiecia trasy.

Pod tablicą upamiętniającą setne urodziny pierwszego rektora UMK – prof. Ludwika Kolankowskiego, znajdującą się w zabytkowym budynku Wydziału Filologicznego, gracze układali chronologicznie fotografie rektorów toruńskiej uczelni, biorąc pod uwagę daty ich kadencji. W Collegium Minus, tzw. Harmonijce, w którym jest Audytorium Prof. Henryka Elzenberga – mentora Zbigniewa Herberta – wykonywali graficzne wyobrażenia tytułu książki tego filozofa: *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*. W Domu Studenckim nr 1, gdzie w latach 1948–1949 mieszkał autor *Pana Cogito*, tworzyli wiersze z wykorzystaniem jednowyrazowych tytułów utworów literackich Herberta. Znajdujący się przed Rektoratem monument, upamiętniający powstanie dzieła Mikołaja Kopernika *O obrotach sfer niebieskich*, miał inspirować do kreowania przestrzennych modeli Układu Słonecznego. Poziom wiedzy uczestników gry z zakresu historii UMK sprawdzany był w Collegium Humanisticum, w którym mieści się Sala Rady Wydziału im. Karola Górskiego. Zaś ich znajomość regulaminu studiów zweryfikowano w budynku Wydziału Prawa i Administracji, gdzie odnaleźć można Audytorium im. Profesora Władysława Bojarskiego, Audy-

torium im. Profesora Karola Koranyiego, Audytorium im. Profesora Wiktora Kornatowskiego oraz Audytorium im. Profesora Wacława Szyszkowskiego. Wizyta graczy w Collegium Jana Pawła II zaowocowała listą miejsc pamięci znajdujących się na terenie budynku Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Natomiast w gmachu Biblioteki Głównej gracze poszukiwali książki Stefana Czai – patrona lektorium. Publikacja ta znajdowała się w rękach jednego z organizatorów, który udzielał informacji, jak dotrzeć do ostatniego punktu na trasie gry – popiersia pierwszego rektora UMK. W tym miejscu nastąpiło podsumowanie całego przedsięwzięcia oraz jego oficjalne zakończenie.

Prezentowana gra miejska, z której relacje usłyszeć można było na antenie Radia Gra oraz obejrzeć za pośrednictwem TV Toruń, umożliwiła uczestnikom gry poszerzenie wiedzy na temat miejsc pamięci UMK oraz pozwoliła zgromadzić część materiałów do publikacji „Studencki przewodnik po miejscach pamięci UMK”. Jej uczestnicy mieli możliwość przypomnienia sobie o wydarzeniach i osobach, które odcisnęły ślad na historii toruńskiej uczelni. Dzięki wypowiedziom organizatorów-przewodników, uzupełnianych treściami materiałów dydaktycznych w formie posterów – przygotowanych specjalnie na tę okoliczność, poznali m.in. szczegóły życiorysów wybitnych naukowców. Można wnioskować, iż uczestnictwo w grze stworzyło również możliwość zdobycia doświadczeń, które mogą stanowić fundament budowania tożsamości akademickiej. Teżę, iż prezentowanemu przedsięwzięciu przypisać można walor edukacyjny, potwierdzają słowa jednej z uczestniczek gry: „Po grze zaczęłam zauważać, że na wydziałach są jeszcze inne tablice, których nie było na trasie. W ogóle zauważyłam, że zewsząd otaczają nas miejsca pamięci. W sumie niektóre dostrzegłam już wcześniej, ale teraz staram się zatrzymywać przy nich na dłużej, czytać, komu są poświęcone i dlaczego”.

Kinga Majchrzak
koordynatorka projektu
edukacyjno-badawczego
„Studenci wobec miejsc
(nie)pamięci UMK”



Fot. nadesłana

Uniwersytecki Koncert Charytatywny

Przed nami kolejny, jedenasty już, Uniwersytecki Koncert Charytatywny. Coraz częściej spotykam się z pytaniami o cele koncertu i dlaczego organizujemy koncerty dla Domu Pomocy Społecznej w Grabiu. Pozwól Państwo, że na łamach „Głosu Uczelni” podzielę się krótką refleksją na temat działalności charytatywnej i odpowiem na te pytania.

Nadchodzi czas grudniowy, zwykle obfitujący w różnego rodzaju imprezy i inicjatywy charytatywne, dla których tłem jest atmosfera przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia – kolęd w hipermarketach, świecidełek i różnego rodzaju tandety sprowadzanej z Azji. Niestety na pełnych po brzegi półkach wielu hipermarketów zabraknie „Opowieści wigilijnej” Karola Dickensa, ale cóż – moda przemienia się. Smutne, że współczesna sceneria zagłusza to, co prawdziwie ma treść i jest czymś rzeczywiście pozytywnym.

Kolega mój, który wie, że koszty koncertu pokrywane są wyłącznie ze sprzedaży biletów, widząc moje zakłopotanie o to, czy powiedzieć się sprzedaż odpowiedzialnej ich liczby, zaproponował, aby w tytule nie używać słowa „charytatywny”. Dlaczego? – pytam. W odpowiedzi usłyszałem, że uległo ono wyświechtaniu – męczy nas „swoją obfitością” zwłaszcza przed Bożym Narodzeniem, a tak w ogóle to, co charytatywne, często jest przedmiotem kiepskiego biznesu, tak jak 1% naszych podatków, który trafia w dużej części do pseudoorganizacji pożytku publicznego. Pomyślałem sobie, że nie chciałbym doczekać czasu, kiedy będziemy wstydzić się słowa „charytatywny” i unikali nazywania tym słowem najlepszych ludzkich gestów.

Jestem przekonany, że naszemu cywilizowanemu światu, pełnemu paradoksów, a wśród nich najbardziej przerażającego – pogłębiającej się dychotomii nadmiernej konsumpcji i skrajnej nędzy – wrażliwość społeczna jest szczególnie potrzebna. Kto skomentuje, że to slogan, także sloganem nazwie to, co zapisaliśmy w misji naszego Uniwersytetu – począwszy od deklaracji: *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, jako wspólnota społeczności akademickiej, której fundamentem jest rzetelność, wzajemny szacunek, zaufanie i odpowiedzialność, buduje swą tożsamość w oparciu o zasady humanizmu, wolności w dociekaniu prawdy i wyrażaniu poglądów, a skończywszy na oświadczeniu: Uznaje za swój obowiązek nie tylko przekazywanie najnowszej wiedzy, ale i wszechstronne rozwijanie osobowości, kreatywności i wrażliwości społecznej...*

Dla mnie nie ma wątpliwości, i mówię z największym przekonaniem, że uniwersytety należą do instytucji, które mają największą powinność ukazywania wartości i rozwijania wrażliwości spo-

łecznej. Nie jest to łatwe zadanie, gdyż w nauczaniu nie wystarczają tylko słowa, niezbędne są przykłady i konkretne działania.

W Uniwersytecie podejmowane były liczne przedsięwzięcia charytatywne. Niewielu już pamięta teatr studentów pedagogiki „Maja”, prowadzony przez Martę Urlinską i Piotra Petrykowskiego. W latach 80. teatr ten zachwycał i wzruszał swoimi spektaklami najmłodszą widownię w kraju i za granicą. Zarobione pieniądze przeznaczał na fundowanie książeczek mieszkaniowych dzieciom domów dziecka (wówczas oszczędności gromadzone na tych książeczkach były drogą otrzymania mieszkania spółdzielczego). Od tego czasu wszystko się zmieniło, nie ma książeczek mieszkaniowych, a jest rynek mieszkaniowy z kredytami hipotecznymi. Nie ma też teatru Maję, ale pozostali jego twórcy – znakomici nauczyciele akademicy, pozostali też aktorzy – z pewnością świetni nauczyciele i wychowawcy. Teatr Maję nauczył wrażliwości – studenci uczyli się od nauczycieli, a nauczyciele od studentów. Jedni i drudzy czerpali wrażliwość, będąc blisko dzieci, którym los nie pozwolił wzrastać w otoczeniu kochającej rodziny.

Przed wieloma laty postanowiliśmy wspierać Dom Pomocy Społecznej Dzieci i Młodzieży w Grabiu (zawiozła tam mnie moja studentka, wspaniała, niezwykle wrażliwa dziewczyna, która sama doświadczyła wielu nieszczeń i smutków). Kontakt z tym Domem przyniósł nam, członkom społeczności akademickiej, nie tylko satysfakcję, jaką niesie możliwość przyjscia z pomocą dziecku ułomnemu, choremu, opuszczonemu, ale możliwość czerpania ze szlachetnych postaw ludzi, którzy swe życie oddają drugiemu człowiekowi, bez słowa „dziękuję”, bez wdzięczności. Ludzi, którzy swoje niezwykłe poświęcenie traktują za coś powszedniego – niegodnego zauważenia, którzy działają „w ukryciu”, nie oczekując uznania i pochwały.

Kilka lat temu przyjechała do mnie jedna z siostr zakonnych domu w Grabiu, w czasie kiedy prowadziłem seminarium magisterskie. Poprosiłem, aby kilka słów powiedziała studentom o swych podopiecznych. Studenci słuchali jej z przejęciem. Ktoś zapytał, czy mogliby odwiedzić ten dom. Odpowiedziała – oczywiście. Za kilka tygodni pojechaliśmy na wyjazdowe seminarium do Grabia. Może błędem było pokazanie domu bezpośrednio po przyjeździe. Gdy studenci zobaczyli przykute do łóżka dzieci po paraliżu mózgowym, dzieci, których oczy nie widzą, a uszy nie słyszą, dzieci, które cierpią równie mocno z powodu niepełności, jak i tęsknoty za rodziną, tulących

się i pytających – kiedy mnie odwiedzisz? – nie sposób było mówić o pracach magisterskich.

Po tym wyjeździe przyszła do mnie na dyżur jedna z moich seminarzystek, bardzo mądra, piękna dziewczyna. Wchodząc, zapowiedziała, że celem wizyty nie jest konsultacja w sprawie pracy magisterskiej, a podziękowanie. Za co mi dziękujesz? – pytam. Dziękuję za pobyt w Grabiu, który sprawił, że zaczęłam myśleć o sprawach, nad którymi wcześniej nie zastanawiałam się, i poczułam wstyd za te wszystkie kaprysy, dąsy i żądania, i niewdzięczność wobec rodziców. Żałuję, że tak późno tam trafiłam...

Dom w Grabiu odwiedziły setki studentów, wynosząc z tego miejsca lekcję szczególną – poczucie zobowiązania i wdzięczność za otrzymane dary: mądrość, zdrowie, miłość rodziców i bliskich. Dla tych, którzy będą budowali przyszłość naszego kraju i świata, takie lekcje jak ta w Grabiu nie mają równych sobie.

W Polsce i na świecie są liczne miejsca, gdzie pomoc jest bardzo potrzebna. Zdajemy sobie sprawę, że to, co my wnosimy, jest przysłowiową kroplą w morzu potrzeb. Traktujemy ją jako symbol.

Koncertem dziękujemy wszystkim, którzy pomogli dzieciom w Grabiu, dziękujemy każdemu, kto pochylił się nad losem człowieka w potrzebie, tak jak studenci, którzy oddają krew dla ratowania życia, uczestnicząc w corocznie organizowanych akcjach krwiodawstwa pn. „Wampirada”. To oni potwierdzają swoimi postawami, że zapisane w misji Uniwersytetu wartości nie są tylko deklaracją.

Włodzimierz Karaszewski

Paryż po raz ósmy

Paryż jest na tyle duży, żeby się zgubić, ale i na tyle mały za razem, żeby móc coś dla siebie znaleźć. Cytat pochodzący z powieści *Cień wiatru* Carlosa Ruiza Zafóna oddaje klimat mojego pobytu w Paryżu w ramach stypendium imienia Jana Winczakiewicza, które przyznawane jest co roku przez Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu jednemu ze studentów kierunku malarstwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

W Paryżu byłam po raz pierwszy, znałam to miasto tylko z opowieści czy zdjęć. Nie byłam więc do końca pewna, czego mogę się spodziewać po europejskiej stolicy sztuki, której uliczkami spacerowali słynni artyści, aktorzy, pisarze. Paryż inspiruje i fascynuje, co widać w licznie powstałych filmach, obrazach, książkach, spektaklach, których akcja dzieje się właśnie w tym mieście.

To, co dla mnie, studentki malarstwa, ale również absolwentki historii sztuki na naszym uniwersytecie, stanowiło ważny aspekt wyjazdu, to paryskie muzea i galerie sztuki, zawierające znaczną część dzieł znaczących na przestrzeni wieków. Luwr, Musée d'Orsay, Centrum Pompidou – te nazwy zna nawet laik, a dla adeptów sztuki są to miejsca, do których należy się udać, by pogłębić swoją wiedzę.

Oczywiście w Paryżu na każdym kroku czuć sztukę, nie tylko dzięki liczным galeriom czy muzeom, ale także dzięki przenikaniu sztuki do użytku publicznego, architektury oraz struktury miasta z licznymi skwerami, bulwarami czy parkami. Nie bez znaczenia jest fakt, że szczególnie w tym mieście doceniana jest tzw. sztuka użytkowa, pozwalająca na estetyzację niemal każdego dziedziny życia, od cieszących oko i podniebienie wyrobów cukierniczych do interesujących stylizacji przechodniów.

Wracając jednak do słynnych muzeów, ogrom ich zbiorów liczonych w dziesiątkach tysięcy może przyprawić o zawrót głowy, a zobaczenie wszystkich sal Luwru podczas jednej wizyty jest fizycznie niemożliwe. Jako przyszła malarka, wybrałam sale poświęcone praktykowanej przeze mnie dziedzinie sztuki, gdzie znajdują się takie dzieła, jak chociażby Delacroix *Wolność wiodąca lud na barykady*, Jana Vermeera *Koroncarka*, Jeana Auguste-Dominique Ingesa *Łaźnia turecka* czy słynna, gromadząca tłumy *Mona Lisa* Leonarda da Vinci, płótna Tycjana, Rembrandta, Rubensa, Dürera... Można wymieniać, aż tchu zabraknie.

Paul Cézanne rzekł: *Odnoszę wrażenie, że w Luwrze jest wszystko, a dzięki Luwrowi wszystko można zrozumieć i pokochać* – z takim wrażeniem i ja wyszłam z Luwru. Dzięki tej wizycie miałam przyjemność poznać dzieła moich mistrzów osobiście, przyjrzeć się im z bliska i z daleka.

Podobne wrażenie odczułam, wychodząc z Musée d'Orsay, gdzie z kolei prezentowane są płótna symbolistów, takich jak Odilon Redon, Gustaw Moreau, impresjonistów – Moneta, Renoira, Degasa, Marii Cassatt, postimpresjonistów – z Cézanne'em, van Gogh'em i Gauguinem na czele. Poza tym można tam obejrzeć sztukę użytkową reprezentowaną przez meble, zastawy stołowe czy ceramikę z tamtego okresu.

Centrum Pompidou jest z kolei fantastyczną kolekcją sztuki nowoczesnej i współczesnej. To tutaj można oglądać płótna Kandinskiego, ready-mades Duchampa, abstrakcyjne malar-

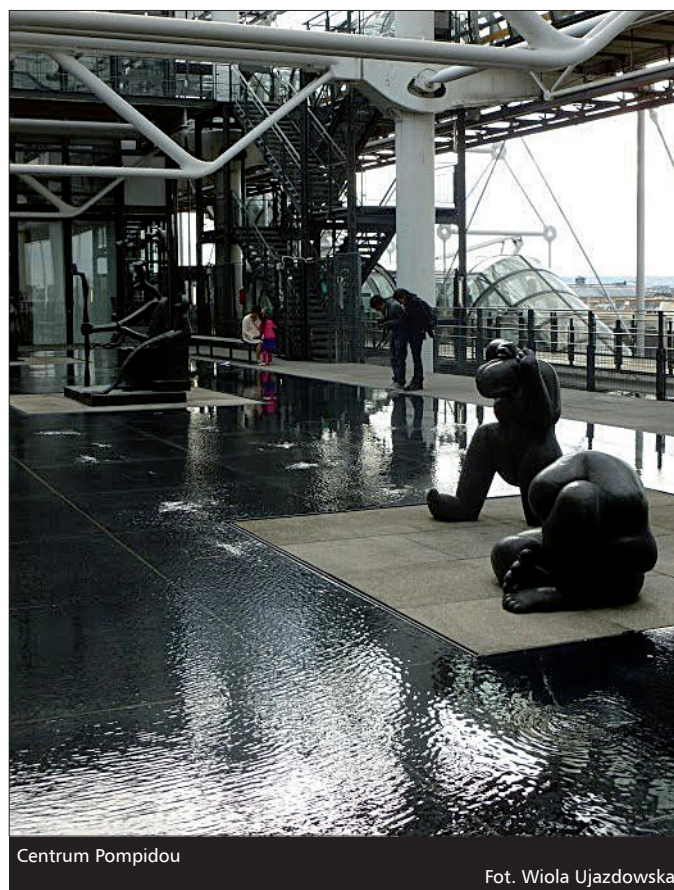
stwo awangard, instalacje czy rekonstrukcje atelier rzeźbiarza Brancusiego. Poza tym można skorzystać z dużego zbioru wideoartów czy nagrań performance'ów, chociażby Mariny Abramović czy Yves'a Kleina.

Oprócz tych pereł w muzealnej koronie Paryża, miałam przyjemność podziwiać rzeźby Rodina w muzeum stworzonym w jego dawnym domu. Mogłam oglądać ewolucję i przemiany sztuki użytkowej w ramach ekspozycji Muzeum Sztuki Użytkowej, dowiedzieć się więcej o dziejach bohemy Montmartre'u w muzeum poświęconym światu kabaretu i cyganerii artystycznej Paryża, poczuć spokój bijący z *Nenufarów* Moneta, namalowanych dla ukojenia nerwów paryżan w burzliwych latach pierwszych dekad XX w. w Musée de L'Orangerie, zapoznać się z fotograficzną twórczością Evy Besnyö w Jeu de Paume czy Moi Wera w siedzibie Fundacji Henri Cartier-Bressona.

Poza muzeami, wędrowałam ulicami Paryża i podziwiałam takie słynne dzieła architektury, jak katedra Notre Dame, bazylika Sacré-Cœur, piękne witraże w Sainte Chapelle czy kompleks Les Invalides. Nad wszystkim górowała *Żelazna Dama*, czyli symbol Paryża – wieża Eiffla.

Atmosfera Paryża sprzyja kreatywności i twórczej pracy, a magii tego miejsca próżno szukać gdzie indziej na świecie. Trudno się nie zakochać w tym mieście, w szczególności jeśli sztuka jest życiową pasją, bo ona jest tutaj we wszystkim na każdym kroku. Czai się na każdym rogu. W wiekowych budynkach i w miniaturowych broszkach sprzedawanych na pchlim targu. Nie dziwią więc żartobliwe słowa Thomasa Golda Appletona, amerykańskiego pisarza i artysty żyjącego w XIX w. *Dobrzy Amerykanie po śmierci trafiają do Paryża* – bo cóż chcieć więcej, nawet jeśli się Amerykaninem nie jest.

Wioleta Ujazdowska



Centrum Pompidou

Fot. Wiola Ujazdowska

Po raz ósmy czasopismo „Archiwum Emigracji” i Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji przyznało Stypendium Artystyczne im. Jana Winczakiewicza studentce/studentowi malarstwa UMK. Stypendium umożliwia 10-dniowy pobyt w Paryżu, zwiedzanie muzeów i galerii. Tegoroczną stypendystką była Wioleta Ujazdowska.

Lalki i media

XIX Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Spotkania” w Baj Pomorskim pokazał, jak silnie współczesny teatr lalkowy sprzężony jest z technologiami medialnymi, jak bardzo uzależniony jest od kamer, projektorów, ekranów, transmisji (na żywo oraz z odtworzenia). Festiwal podporządkowany hasłu „wyobraźnia” wystawił również gorzką diagnozę współczesnej widowwni, zwłaszcza tej najmłodszej, która rzadko zachwycała się spektaklami, za którymi stał wyłącznie człowiek animujący lalkę. Najlepszym tego przykładem są spektakle *Picablo* i *Niebieska dusza/Anima Blu* grupy TAM Teatromusica z Padwy, które decyzją jury zdobyły Grand Prix tegorocznego festiwalu. Oba przedstawienia, inspirowane twórczością wybitnych malarzy (pierwszy Pabla Picassa, drugi Marca Chagalla), zrealizowano w podobny sposób. Aktorzy, odgrywając krótkie epizody na pustej scenie, wchodzili w dalszej części spektaklu w świat projekcji, stając się integralną częścią wyświetlanych obrazów (lub ich fragmentów). Do rangi współtwórcy przedstawienia urósł autor wizualizacji i projekcji (Raffaella Rivi), który skomplikowaną maszynę komputerowych projekcji idealnie zestroił z działającymi na scenie aktorami.

Młodym widzom najbardziej do gustu przypadły przedstawienia obficie czerpiące z estetyki nowych mediów. Spektakle tradycyjne – stricte lalkowe, na podstawie znanych baśni i nie aspirujące do wielkich widowisk – przyjęte zostały chłodniej (choć zrealizowane były równie ciekawie). Do nich zaliczyć

należy świetne przedstawienie *O rybaku i złotej rybce* (Teatru Lalek Guliwer z Warszawy) – nostalgiczną opowieść o miłości dwojga staruszków, ludzkiej zachłanności i magii ingerującej w realny świat (pokazanej dość prostymi i przekonującymi środkami inscenizacyjnymi). Podobnie wyglądała inscenizacja *Jasia i Małgosi* (Teatru im. Hansa Christiana Andersena z Lublina, ze świetną scenografią Pavla Hubička), która traktowała zarówno o samej baśni, jak i jej opowiadaniu, snuciu niesamowitej opowieści. Także *Tajemnicze dziecko* (Teatru Lalka z Warszawy) było toczącą się na kilku planach historią o staruszkach opowiadających niezwykle przygody młodego rodzeństwa.

Wśród inscenizacji sięgających po medialne środki wyrazu wymienić należy przede wszystkim *Tajemnicę diamentów* (Miejskiego Teatru Miniatura z Gdańska) przedstawiającą historię śledztwa prowadzonego przez biuro detektywistyczne Lassego i Mai, których wszystkie działania relacjonowane były przez „Naszą – Waszą TV” i na żywo prezentowane na ekranie nad sceną. Tam też obserwować można było obraz miasteczka-makiety, po którym wędrowała mała kamera. W podobny sposób wykorzystali ekran twórcy pozakonkursowego spektaklu *Najmniejszy bal świata* (Teatr Baj Pomorski). Obraz znajdujących się w blue boksie aktorów wyświetlany był na ekranie jako zmontowany i – w domyśle – kompletny świat, odwracający uwagę od „rzeczywistych” działań na scenie.

Spektakle dla dorosłych, choć to wciąż podział nieostry, również zdominowała wyobraźnia zmediatyzowana. Jednak w tym wypadku przedstawienia pozbawione wsparcia technologicznego, oparte w głównej mierze na aktorstwie, często prezentowały się zdecydowanie słabiej. Tak było w przypadku spektaklu *Sprawa Dantona. Samowyzwiał* (Teatru Malabar Hotel z Warszawy). Ciekawa koncepcja inscenizacyjna (na scenie pojawiła się postać Stanisławy Przybyszewskiej, a Robespierre’a i Dantona grał jeden aktor) nie pogłębiła problematyki dramatu, a cały spektakl pograżyły liczne pomyłki aktorów. Siły ekspresji zabrakło też przedstawieniu *Nicość lub milczenie Becketta*, które mimo licznych odwołań do twórczości autora *Czekając na Godota* było realizacją nazbyt hermetyczną i monotonną. Największym jednak zawodem okazał się *Wnyk* Opolskiego Teatru Lalki i Aktora, który zamiast mówić o uwikłaniu w sidła wychowującego społeczeństwa, stał się chaotyczną i mglistą opowieścią o rozterkach nastolatka.

Jednym z najciekawszych na festiwalu był niewątpliwie spektakl *Turandot* (Grupy Coincidentia i neTTheatre). Inscenizacja, znana z realizacji dla TVP Kultura, śmiało łączyła projekcje z aktorami i lalkami, śpiew i muzykę na żywo z soundtrackiem, biografie Pucciniego z jego twórczością, wreszcie współczesność z historią. Na wyróżnienie zasługują również przedstawienia *Mikrokosmos* (Wrocławskiego Teatru Pantomima) i *Domy klaunów* (Merlin Puppet Theater z Aten), które umieścić można gdzieś pomiędzy obrazem z mediów i teatrem *sensu stricto*, bowiem w wyobraźni (właśnie!) stworzyły coś na wzór słynnego filmowego dokumentu z 1996 roku (w przypadku pierwszym) i telewizyjnego reality show (spektakl drugi). Gdzie bez optycznych zbliżeń oraz cyfrowych manipulacji przestrzeni sceniczną, a dzięki aktorom i marionetkom, jak pod lupą oglądaliśmy cudowny świat przyrody oraz wstrząsający realizmem obraz pustego życia mieszkańców klaustrofobicznego budynku, których z przytłaczającej egzystencji wyzwolić mogła tylko śmierć.

Bartłomiej Oleszek

„Spotkania”. XIX Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek. Teatr „Baj Pomorski” 13–19.10.2012 r.



„Domy klaunów” Merlin Puppet Theater z Aten, fot. Archiwum festiwalu

Kino własne Robakowskiego

Nie od dzisiaj wiadomo, że Toruń jest miastem średniej wielkości, które skazane jest na nieskończony przepływ ludności. Siła przyciągania większych ośrodków „wysysa” z niego ludzi o dużym potencjale, powodując drażniące uczucie rozczarowania i niedosytu. W dzisiejszych niespokojnych, kryzysowych czasach dla wielu jest to niezbity dowód regresu miasta. Trzeba jednak uzmysłwić sobie, że zarówno w obszarze nauki, jak i kultury jest to tendencja obecna od wieków. Można zżymać się na ciągły odpływ najzdolniejszych, najbardziej twórczych jednostek, czy jest on jednak dowodem na słabość ośrodka? Rozpatrując rzeczywistość jedynie w tak wąskim zakresie, pytanie to bezpiecznie jest zostawić bez odpowiedzi, co nie znaczy, że wnikliwa obserwacja karier ludzi opuszczających Toruń nie może nam nic powiedzieć o kondycji intelektualnej i kulturalnej miasta. Okazji do takich badań jest wiele. Jedną z nich pojawiła się wraz z końcem października w toruńskim CSW „Znaki czasu”.

Na dwóch piętrach galerijnych prezentowana jest twórczość Józefa Robakowskiego. „Moje własne kino” to zrealizowana z dużym rozmachem retrospektywa jego działalności filmowej wzbogacona o realizacje fotograficzne oraz dokumentację działania „przed obiektywem”. Rozlokowana na dwóch piętrach galerii ekspozycja daje możliwość przekonania się, jak istotną postacią w polskiej sztuce ostatniego półwiecza był i nadal pozostaje twórca, którego artystyczne korzenie sięgają naszego miasta i uczelni.

Ten od lat związany z Łodzią historyk i teoretyk sztuki, wykładowca akademicki, a nade wszystko twórca realizujący się w obszarze szeroko pojętej sztuki mediów (fotografia, film, wideoart), performance’u czy instalacji oraz rzeźby, studiował historię sztuki i muzealnictwo na Wydziale Sztuk Pięknych naszego uniwersytetu, w tym też środowisku rozpoczął swą artystyczną karierę. Na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku był jednym z głównych inicjatorów powstania grupy Oko, Zero-61 czy STKF Pętla. Już w tym czasie Robakowski dał się poznać jako artysta szczególnie chętnie odwołujący się do swych teoretycznych doświadczeń i wiedzy z historii sztuki. Co istotne, stały się one dla niego impulsem, a zarazem doskonałym fundamentem do ciągłych poszukiwań tak w obszarze formy, struktury, jak i medium. Naturalną konsekwencją fascynacji ideami międzywojennej awangardy było przejście od fotografii artystycznej do filmu. Duch Manraya czy radzieckich prekursorów artystycznego kina wyczuwalny jest w wielu realizacjach Robakowskiego, ale co bardzo istotne, nie jest to w żadnym wypadku naśladowcza zależność, a raczej twórczy dyskurs z awangardową tradycją.

W prezentowanej na wystawie twórczości filmowej Robakowskiego przewija się tak wiele różnych wątków, że trudno rozpatrywać ją tylko w obszarze wizualnego przekazu. Przekonać nas o tym powinien już wczesny, bo pochodzący z 1962 roku film „6 000 000”. Kompilacyjne wykorzystanie wstrząsających kadrów dokumentujących II wojnę światową staje się nie tylko manifestacją wojennej traumy, jest przede wszystkim wyjątkową próbą wykorzystania ikonicznych obrazów do zbudowania symbolicznego pomostu, umożliwiającego kontynuację przerwanej wybuchem wojny artystycznej narracji przedwojennej awangardy. Ta jedna z najwcześniejszych w historii polskiej kinematografii realizacja **found footage** jest wielkim zbiorem cytatów, które układają się w rodzaj projekcji ludzkiej jaźni kojarzącej ze sobą, wydawałoby się, oderwane od siebie obrazy, zlewające w nową pojęciową całość fragmenty różnych rzeczywistości. Jak trafnie określił to Łukasz Ronduda, tak skonstruowana wypowiedź zyskuje charakter subwersywny. Aby to osiągnąć, artysta musiał dokonać symbolicznego w swym wymiarze rozzerwania filmowej tkanki i pozornej anihilacji jej pierwotnego przekazu. Co istotne, złożone na nowo okrucy przywracają potencjał przekazu, poszerzając doświadczenie widza. Niespokojna zmienność ujęć oraz refleksyjne nakładanie na sie-



Józef Robakowski, kadry z filmu „6 000 000”, 1962

Fot. archiwum

bie obrazów każą jednak zastanowić się nad autonomią obrazu oraz statusem twórcy eksperymentującego z obcym materiałem filmowym. Mamy tu do czynienia z artystą „magiem”, którego kreacja jest swego rodzaju archeologiczną dekonstrukcją wizualnych znaczeń. To swoiste żerowanie na filmowej tkance jest w rzeczywistości rytualną modyfikacją, dopełnianiem znaczeń. Wykorzystywanie istniejącej tkanki obrazowej pojawi się także w późniejszych realizacjach Robakowskiego, jak choćby w „Pamięci L. Breżniewa”, tu jednak rozrywanie pierwotnych znaczeń i intencji poszło znacznie dalej.

Zupełnie odmienny charakter mają realizacje, w których artysta porzuca (choć czasami jest to działanie pozorne) rzeczywistość i skupia się na strukturze filmowego obrazowania i psychologii jego postrzegania. Taki właśnie analityczny charakter mają realizacje „Test 1”, „Dynamiczny prostokąt” czy „22x”. Przedmiotem zainteresowania Robakowskiego staje się w nich to, co na pierwszy rzut oka wydaje się być elementem niepożądanym, przypadkowym. Wywołujące efekt powidoków pulsujące białe plamki, drgające linie czy nieustannie zmieniający swą wielkość i „światłość” prostokąt, rozdzielające niemal fizycznie martwą czerń tła, zapraszają do podjęcia własnej dyskusji z obrazem i jego konstytuowaniem się na płaszczyźnie ekranu.

Ograniczone ramy tekstu nie pozwalają, by poruszyć wiele innych niezwykle interesujących wątków obecnych w twórczości filmowej Robakowskiego, kryjących się choćby w notujących rzeczywistość <<dokumentach>> „Rynek” i „Powietrze” lub dokamerowanych performance’ach „Polak mały” i „Jabłko akustyczne”. Wszystkie one budują opowieść o artyście, który od ponad pół wieku konsekwentnie buduje nową definicję kina i filmowego obrazowania. Buduje ją poprzez nieustający dyskurs zarówno z samą tradycją obrazowania, jak i tradycją kulturową naszego społeczeństwa. Miło pomyśleć, że zaczynał właśnie w Toruniu.

Sebastian Dudzik

Znakomity naukowiec, współpracownik Piłsudskiego, a nawet kandydat na premiera ...

Nasz pierwszy rektor

Niemal bez echa minęła 130. rocznica urodzin organizatora i pierwszego rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, prof. Ludwika Kolankowskiego. Zbiegiem okoliczności, bo nie było w tym celowości, kilka miesięcy wcześniej, w początkach tego roku, nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK ukazały się *Zapiski pamiętnikarskie* L. Kolankowskiego, odczytane i przygotowane do druku przez Sylwię Grochowinę.

Zapiski pamiętnikarskie należą do pośmiertnej spuścizny prof. Kolankowskiego, obok opublikowanych w 2006 r. przez tę samą autorkę wspomnień Rektora z początków tworzenia toruńskiej *Alma Mater* pt. *Pierwsze trzy lata istnienia UMK (1945–1948)*. Były one publikowane w 1990 r. w niewielkim fragmencie, dotyczącym budowy siedziby Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie, przez syna Profesora – Zygmunta; edycja toruńska jest integralna. Rękopis, powstały ok. 1952 r. u schyłku życia profesora Kolankowskiego, zmarłego w marcu 1956 r., zachował się w papierach Kolankowskiego przechowywanych w Archiwum PAN w Warszawie. Obejmuje on lata 1919–1939, poprzedzone kilkoma kartami opisującymi dzieciństwo, studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i Berlinie oraz pracę L. Kolankowskiego w Bibliotece Jagiellońskiej.

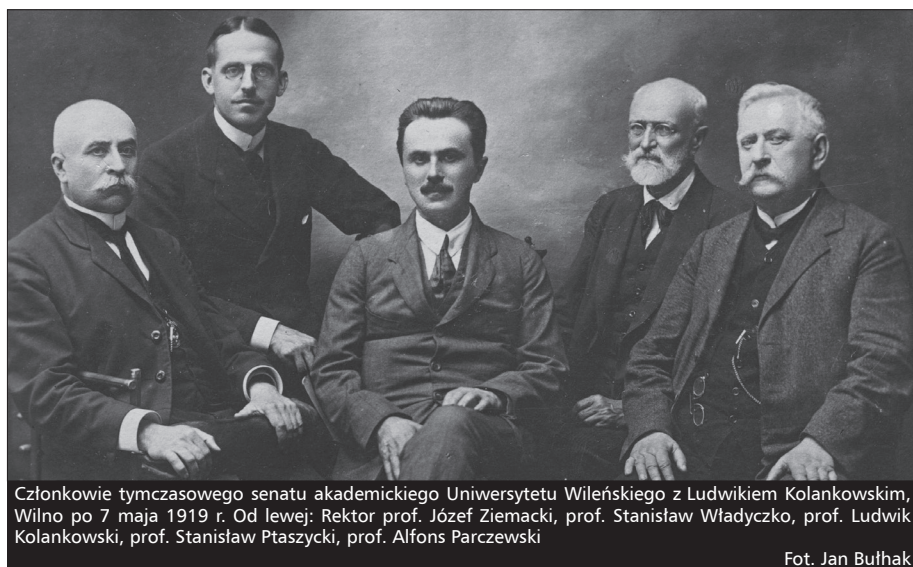
Zapiski, ze względu na prawie nieczytelny rękopis, znane były wcześniej zaledwie dwóm historykom. W metryczce w Archiwum PAN odnotowane są nazwiska profesora Aleksandra Gieysztor, który opracował biogram Kolankowskiego do *Polskiego Słownika Biograficznego* oraz dr Doroty Zamojskiej,

autorki edycji „dzienników” ks. Bronisława Żongołłowicza. Wartość *Zapisek* trudno przecenić; liczne komentarze i często oryginalne przemyślenia autora dotyczące sytuacji społeczno-politycznej i *la vie quotidienne* w Polsce w okresie międzywojennym mogą stanowić cenne uzupełnienie badań każdego historyka XX stulecia. Bez wątpienia powinny być podstawowym źródłem dla poznania biografii Kolankowskiego. Ich naturalny subiektywizm oceny wydarzeń, w których brał udział, opinie o ludziach mu współczesnych, pominięcia i akcenty, także w odniesieniu do własnej biografii, np. przemilczenie odejścia z Ministerstwa Spraw Zagranicznych czy nieudanego objęcia w 1924 r. urzędu wojewody białostockiego, powodują, iż *Zapiski* czyta się niemal jak beletrystykę.

Urodzony 21 czerwca 1882 r. w Nadwórnie na Pokuciu (ob. Ukraina) jako jedno z czworga dzieci robotnika tartaczego, w 1901 r. Ludwik Kolankowski ukończył gimnazjum w Stanisławowie i po maturze podjął najpierw studia prawnicze, a potem historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Kształcił się pod kierunkiem znakomitych historyków: Tadeusza Wojciechowskiego, Ludwika Finkla, Bronisława Dembińskiego i Szymona Askenazego. W 1906 r. uzyskał doktorat na podstawie rozprawy *Kandydatura Jana Albrechta Hohenzollerna na biskupstwo płockie 1522–1523*. Jeszcze w tym roku rozpoczął pracę w Bibliotece Jagiellońskiej, kierowanej wówczas przez prof. Fryderyka Papée. Zajmował się tam katalogowaniem m.in. zbiorów Józefa Ignacego Kraszewskiego i Hipolita Baranowskiego oraz opracowaniem biblio-

tecznych nabytków w językach obcych. Jednocześnie wykładał historię Polski na Wyższych Kursach dla Kobiet im. Adriana Baranickiego. W 1913 r. uzyskał habilitację na Uniwersytecie Jagiellońskim z zakresu historii Europy Wschodniej. W 1918 r. po odzyskaniu przez Polskę niepodległości z zapałem i zaangażowaniem włączył się w odbudowę nowo powstałego kraju. Już w listopadzie tegoż roku powołany został na stanowisko w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w tym momencie rozpoczęła się jego działalność polityczna, która nieprzerwanie trwała do 1939 r. Był bliskim współpracownikiem marszałka Józefa Piłsudskiego, z jego polecenia brał udział w wielu przedsięwzięciach. W *Zapiskach* Kolankowski sporo miejsca poświęcił omówieniu tej właśnie działalności. Już w listopadzie 1918 r. otrzymał nominację na naczelnika Wydziału Wschodniego w sekcji politycznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, potem został szefem sekcji litewsko-białoruskiej. Na przełomie 1918 i 1919 r. uczestniczył w rokowaniach z komendą niemiecką w Kownie w sprawie tzw. Ober-Ost, czyli terytoriów okupowanych przez Niemców na wschodzie w czasie I wojny. Od lutego do maja 1919 r. piastował urząd Generalnego Komisarza Cywilnego przy Zarządzie Ziem Wschodnich. Zorganizował wówczas za Bugiem zręby polskiej administracji państwowej. W roku 1920 pełnił funkcje polityczno-dyplomatyczne przy Naczelnym Dowództwie. A w latach 1921–1922 z ramienia MSZ reorganizował placówki dyplomatyczne w Wiedniu, a potem Moskwie. Był też zastępcą dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej, w której uregulował stosunki personalne i organizacyjne. W końcu lat 30. jego kandydaturę brano pod uwagę na urząd premiera, a od 1938 r. zasiadał w Senacie RP.

Bezcenny jest fragment *Zapisek* odnoszący się do wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego w roku 1919 oraz udziału Kolankowskiego w tych wydarzeniach. Powołany w początkach maja 1919 r. przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego na stanowisko pełnomocnika do spraw odbudowy Uniwersytetu, w niespełna cztery miesiące przygotował strukturę organizacyjną nowej uczelni (ustąpił ze stanowiska 30 sierpnia), tak że 11 października t. r. odbyła się w Wilnie uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego. Nie wziął w niej udziału, „zapomniano” o nim i nie zaproszono na tę uroczystość. Czuje się duży żal autora *Zapisek*, że jego ogromny wkład w odbudowę i uruchomienie USB nie został odpowiednio doceniony*. Dowodem na to były szkice zamieszczone w *Księdze pa-* ➡



Członkowie tymczasowego senatu akademickiego Uniwersytetu Wileńskiego z Ludwikiem Kolankowskim, Wilno po 7 maja 1919 r. Od lewej: Rektor prof. Józef Ziemacki, prof. Stanisław Władyczko, prof. Ludwik Kolankowski, prof. Stanisław Ptasiński, prof. Alfons Parczewski

Fot. Jan Bułhak

Na marginesie spotkania w Krakowie

Słowo o targach książki

Targi książki nadal są popularną formą promocji i dystrybucji publikacji. Spotkania te mają charakter kiermaszów, zazwyczaj otwartych, a niekiedy biletowanych (wówczas jednorazowy wstęp osoby dorosłej to wydatek rzędu 7–10 zł). Targom towarzyszą dodatkowe wydarzenia promocyjne – spotkania autorskie, konferencje tematyczne, prezentacje, wykłady, wystawy, dyskusje – oraz konkursy dla wydawców i czytelników.

Niegdyś „miesiącami książek” w Polsce były przede wszystkim maj i październik. Wprawdzie tradycje te są kontynuowane na rynku wydawniczo-księgarskim, ale w ostatnich latach widoczna jest tendencja do organizowania spotkań niemal przez cały rok. Oto skrócony kalendarz wydarzeń (z różnych dziedzin branży wydawniczej): w lutym na targi książki zaprasza Poznań, marzec jest świętem książki we Wrocławiu, kwiecień to czas targów książki w Warszawie i Białymstoku, maj – w Warszawie i Wrocławiu, czerwiec – w Krakowie i Szczecinie, wrzesień – w Katowicach i co pięć lat w Krakowie, październik – w Poznaniu i Warszawie, w listopadzie (albo pod koniec października) odbywają się targi w Krakowie, a na przełomie listopada i grudnia – w Warszawie.

Nie inaczej jest z międzynarodowymi imprezami: np. w lutym odbywają się targi w Wilnie, w marcu – spotkania w Paryżu, Lipsku i Bolonii, kwiecień to czas targów w Londynie, maj – w Pradze, wrzesień – w Moskwie, październik

– we Frankfurcie nad Menem, grudzień – znów w Moskwie.

Wbrew przewidywaniom niektórych analityków rynku wydawniczego, idea targów nie zaniknęła, zmieniają się tylko formy jej realizacji. Przede wszystkim imprezy te coraz częściej specjalizują się w prezentowaniu ściśle określonej oferty. Najnowszym i być może najsilniejszym trendem jest organizowanie targów książki dla dzieci i młodzieży. Takie imprezy w skali ogólnopolskiej odbywają się już w czterech ośrodkach: Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie i Szczecinie. Książka akademicka i naukowa także ma swoje święto i to kilkakrotnie obchodzone, czego dowodzą Wrocławskie Targi Książki Naukowej, Poznańskie Dni Książki Naukowej oraz Targi Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA w Warszawie. Osobne miejsca zajmują również spotkania poświęcone książkom o tematyce historycznej (Targi Książki Historycznej w Warszawie i Targi Książki Historycznej w Krakowie), religijnej (m.in. Targi Wydawców Katolickich w Warszawie) i regionalnej (np. Kościerskie Targi Książki Kaszubskiej i Pomorskiej COSTERINA).

Wciąż dużym zainteresowaniem cieszą się przedsięwzięcia o charakterze ogólnym, gromadzące wydawców z bardzo różnych dziedzin – od wydawnictw poradnikowych i beletrystycznych, przez popularnonaukowe, aż do *stricto* akademickich. Obecnie dwie największe tego typu imprezy w Polsce to Targi Książki w Krakowie oraz Warszawskie Targi

Książki. Znamienne dla tych spotkań są liczne spotkania autorskie, konkursy, pokazy, zabawy dla dzieci itp., co w sumie nadaje targom charakter niemalże pikników rodzinnych.

Najnowszą formę stanowią e-targi. Przykładem tego typu zjawiska (będącego w Polsce dopiero w fazie rozwoju) są Wirtualne Targi Książki, czyli wspólna inicjatywa eLibri i Targów Książki w Krakowie. WTK umożliwiają potencjalnym klientom poznanie nowości wydawniczych, które będą prezentowane podczas Targów Książki w październiku br.

Wydawnictwo Naukowe UMK regularnie uczestniczy w najważniejszych spotkaniach tego typu w kraju. W minionym miesiącu były to Targi Książki Historycznej w Krakowie, towarzyszące II Kongresowi Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski (13–15 września 2012). Podczas spotkania zaprezentowało się 85 wydawnictw oraz instytucji, wśród nich obecne były m.in. Wydawnictwo Naukowe UMK, Wydawnictwo Naukowe PWN, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydawnictwo DiG, Wydawnictwo Iskry, Fundacja Ośrodka KARTA. Mimo że targi miały wyraźnie określony profil i nie były skierowane do odbiorcy masowego, okazały się intratnym przedsięwzięciem – Wydawnictwo nasze zanotowało wysoką sprzedaż. W czołówce listy najchętniej kupowanych tytułów znalazły się dwie monografie: *Kobieta w średniowiecznej Europie* autorstwa prof. Andrzeja Radziwińskiego oraz *Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne i samotność pióra* prof. Karola Górskiego (wydanie drugie ze wstępem prof. Janusza Małłki).

Marcin Lutomierski

➔ *miątkowej ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego* wydanej w 1929 r. Polemika dotyczy głównie zamieszczonego w księdze tekstu prof. Adama Wrzosa, w 1919 r. szefa Sekcji Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w którym autor tekstu niemalże pomija udział Kolankowskiego we wskrzeszeniu USB, zasługi przypisując MWRiOP i Komitetowi Organizacyjnemu w Wilnie z tymczasowym rektorem prof. Józefem Ziemackim. Dzięki polemice Kolankowskiego badacze dziejów USB będą mogli lepiej zrozumieć okoliczności i procesy powstania wileńskiej uczelni. Konflikt z Wrzosem miał także dalsze konsekwencje, w październiku 1929 r. Kolankowski wobec sprzeciwu Senatu USB nie objął katedry historii na tej uczelni. Wspomnianą katedrę otrzymał w 1931 r. na UJK we Lwowie. Wcześniej, w 1929

r., objął stanowisko dyrektora Biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie, którą nie tylko gruntownie zmodernizował, ale w czasie II wojny troszczył się i zabezpieczył jej najcenniejsze zbiory. Swoją bibliotekarską karierę zakończył jako dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu (1949–1955).

Ludwik Kolankowski był znakomitym historykiem, znawcą dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, bibliotekarzem, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności (od 1934 r.) i prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego (od 1937 r.). Dla nas był współtwórcą USB i pierwszym Rektorem UMK. Jak mało cenimy naszą przeszłość, skoro poza niewielkim popieraniem przez budynkiem Wydziału Chemii (z nieczytelnym podpisem), nie doczekał się nawet najmniejszej biografii.

Autorka opracowania *Zapisek* opatrzyła je licznymi objaśniającymi przypisami osobowymi, wyjaśnieniami pojęć

i nazw geograficznych oraz indeksem osobowym. Wydaje się, że jest na najlepszej drodze do podjęcia studiów nad biografią tej jednej z najwybitniejszych postaci Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Anna Supruniuk

Ludwik Kolankowski, *Zapiski pamiętnikarskie*, do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła Sylwia Grochowina. Toruń 2012. Seria: Homines et historia, t. X

Fotografia pochodzi ze zbiorów Biblioteki UMK.

* W październiku 1919 r. prof. Kolankowski otrzymał nominację na stanowisko zastępcy profesora historii Litwy i zastępcy dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Obie nominacje nie doszły do skutku.

O puchar rektora

Ponad 20 par wzięło udział w III Towarzyskim Turnieju Brydżowym Par o Puchar Rektora UMK 2012. Licytowano na Wydziale Teologii naszego uniwersytetu, a organizatorem zmagania był Program „Absolwent UMK”. Warto dodać, że to już trzeci tego typu turniej, który na przestrzeni ostatnich dwunastu miesięcy odbył się na UMK.

– Z pomysłem zorganizowania zmagania brydżowych zgłosił się do nas jeden z absolwentów, Jakub Wośko – przyznaje Kinga Nemere-Czachowska, koordynator Programu „Absolwent UMK”. – Mimo że nie gramy w brydża, pomysł podchwyciliśmy i myślę, że była to dobra decyzja. Mamy za sobą już trzy turnieje, w każdym następnym frekwencja była wyższa od poprzedniego. Kolejny odbędzie się w marcu przyszłego roku.

Sędzia główny tych turniejów Piotr Szubarga podkreśla, że z każdą kolejną imprezą zawodnicy coraz lepiej sobie radzą z regulaminem. – Mimo że wielu z nich gra w brydża raczej tylko towarzysko, to szybko dostosowują się do reguł brydża sportowego – dodaje. – Jest coraz mniej kłopotów z prowadzeniem zapisów, coraz mniej zawirowań. To znaczy, że ten turniej się rozwija. Myślę też, że i wyniki są sprawiedliwsze, nie ma już tak wielu przypadkowych rozstrzygnięć. Uczestnicy zaczynają sobie radzić z tą odmianą brydża.

Niestety, na uniwersytecie nie ma sekcji brydżowej, a turnieje organizowane przez Program „Absolwent UMK” to jedyna okazja do sportowej rywalizacji. – Kiedyś była sekcja brydżowa, ale została zlikwidowana. Jak ktoś chce pograć w Toruniu, istnieje możliwość uczestniczenia w turniejach organizowanych w klubie Rubin – w poniedziałki o 16.30 – mówi Piotr Szubarga.

Oto wyniki (pierwsza dziesiątka par) III Towarzyskiego Turnieju Brydżowego Par o Puchar Rektora UMK 2012:

1. Robert Kamiński – Zbigniew Ehlert – 62.82 proc.
2. Kazimierz Madrak – Andrzej Łoziński – 61.54 proc.
3. Kamilla Siwik – Wojciech Kirejczyk – 61.32 proc.
4. Janusz Kurkowski – Krzysztof Szubarga
5. Ewa Kita – Przemysław Kita
6. Antoni Stawikowski – Ryszard Musielak
7. Jerzy Romański – Aleksandra Romańska
8. Jerzy Bauchrowicz – Stefan Gierszewski
9. Andrzej Jankowski – Jan Dybowski
10. Radosław Kowalski – Wojciech Stawikowski

(RK)



Fot. Piotr Waśniewski

Apator artystyczny

Studenci Wydziału Sztuk Pięknych uwiecznili na akwarelach i rysunkach byłą siedzibę Apatora przy ul. Żółkiewskiego w Toruniu.

Ten nietypowy projekt artystyczny został zainicjowany przez Janusza Niedźwieckiego, prezesa zarządu Apator SA., oraz prof. Mieczysława Ziomka z Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

Grupa studentów z pracowni prof. Ziomka została zaproszona do wykonania prac prezentujących wybrane motywy zaczerpnięte z wydziałów produkcyjnych firmy. Prace miały upamiętnić dotychczasową siedzibę firmy w przededniu przeprowadzki Apatora do nowoczesnego zakładu produkcyjnego, zlokalizowanego w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej w Ostaszewie koło Torunia.

Wyzwania podjęli się: Aneta Kryza, Oliwier Klossek, Magda Strzyżyńska, Jakub Malinowski, Paulina Otkińska i Łukasz Breitenbach. Studenci wraz z profesorem odwiedzali hale produkcyjne w piątkowe przedpołudnia w marcu i kwietniu 2012 r. W ramach ćwiczeń wykonano 21 prac, w tym 13 akwarel i 8 rysunków.

W połowie czerwca prace zostały przekazane na ręce prezesa Janusza Niedźwieckiego już w nowej siedzibie firmy w Ostaszewie. Do prac studentów prof. Ziomek dołączył 3 swoje akwarele. We wrześniu prace zostały wyeksponowane w nowej siedzibie Apatora. Mieszkańcy Torunia i okolic mogli obejrzeć akwarele i rysunki 2 września podczas Dni Drzwi Otwartych, na które przybyło ok. 1200 osób. Wystawa została także za-

prezentowana podczas uroczystego otwarcia nowego zakładu, które odbyło się 6 września z udziałem m.in. parlamentarzystów, reprezentantów władz regionalnych i lokalnych, licznych przedstawicieli biznesu oraz przyjaciół Apatora.

Wystawa stanowi ekspozycję stałą, która z jednej strony jest cenną pamiątką po byłym zakładzie Apatora, z drugiej zaś stanowi oryginalną atrakcję artystyczną dla pracowników firmy oraz odwiedzających Apatora licznych gości. Dla studentów Wydziału Sztuk Pięknych było to z pewnością ciekawe i inspirujące doświadczenie. (n)



Fot. nadesłana

Biegają po całym świecie

Z dr. MIŁOSZEM MICHAŁSKIM, starszym wykładowcą w Instytucie Fizyki, a jednocześnie prezesem Klubu Maratońskiego UMK, rozmawia Radosław Kowalski

– Klub powstał w kwietniu 2003 roku, za kilka miesięcy będzie obchodzić 10. urodziny. A jaka była idea założenia klubu?

– Na początku spotykaliśmy się, w niezbyt licznej grupie, podczas biegów rozgrywanych w Toruniu oraz na Maratonie Toruńskim. I doszliśmy wspólnie do wniosku, że fajnie byłoby startować w barwach naszej uczelni. Postanowiliśmy więc stworzyć klub w formie organizacji studenckiej, kupiliśmy sobie stroje z logo UMK – takie były nasze początki. Wtedy było nas maksymalnie 15 osób; obecnie mamy ok. 50 aktywnych członków. Przez te niecałe dziesięć lat przez nasz klub przewinęło się około stu biegaczy. Kilka lat temu musieliśmy zmienić formułę stowarzyszenia, bo zgodnie z przepisami o organizacjach studenckich nie mogliby do niego należeć pracownicy uniwersytetu, nie wspominając nawet o absolwentach. Przeszliśmy więc pod skrzydła Programu „Absolwent UMK”, a w statucie zapisaliśmy, że jesteśmy organizacją, która ma na celu integrację szeroko pojętego środowiska naszej uczelni – pracowników, studentów i absolwentów UMK.

– Jak wielu pracowników naszego uniwersytetu regularnie biega i startuje w zawodach?

– Mogę się troszkę mylić, ale naliczyłem dziesięć osób, które aktywnie biegają. Wiem, że na UMK jest więcej miłośników takiej formy rekreacji, staram się ich nakłonić, by do nas dołączyli.

W ostatnim czasie do klubu zgłasza się wielu studentów i absolwentów. Mamy też kilku bardziej doświadczonych biegaczy, którzy służą pomocą i doradztwem młodszym – to tacy nasi trenerzy. Wracając do pracowników UMK, biegają w naszych szeregach profesorowie: Roman Czaja, Krzysztof Frączek i Mariusz Lemańczyk, jest także kilku doktorów habilitowanych i doktorów. Poza tym członkami klubu są znani w naszym regionie samorządowcy – Adam Banaszak, radny sejmiku, Marcin Drogorób, pracownik Urzędu Marszałkowskiego oraz Jerzy Zająkała, wójt gminy Łubianka.

– Zapewne biegacie głównie dla własnej przyjemności, ale jakimś osiągnięciami możecie się pochwalić?

– Przede wszystkim regularnie startujemy w największych polskich maratonach. Dwukrotnie zdobyliśmy trzecie miejsce w Klubowych Mistrzostwach Polski w Maratonie (2004 i 2012). Indywidualnie najlepszy wynik w ostatnim Maratonie Toruńskim uzyskał Krzysztof Garbowski, który zajął 12 miejsce, zaś w ubiegłym roku Witold Orcholski był ósmy. Spore sukcesy odnosi też nasza studentka Andżelika Dziegiel. Ma na swoim koncie m.in.

młodzieżowe wicemistrzostwo Polski w biegu na 10 km, wygrała też dwie edycje imprezy Tour The Run, rozgrywanej latem w podtoruńskich gminach, a polegającej na pokonaniu w ciągu czterech dni tyluż biegów o łącznej długości 50 km. Ponadto Andżelika wygrała wiele innych imprez – nie tylko w naszym regionie. Dobre wyniki oczywiście cieszą, ale najważniejsze dla nas jest zbiorowe uczestnictwo w maratonach w barwach UMK. Nasi członkowie przy okazji prywatnych lub służbowych

wyjazdów zagranicznych, jeśli tylko jest to możliwe, starają się brać udział w rozgrywanych tam biegach. Reprezentanci Klubu Maratońskiego UMK startowali m.in. w maratonach i biegach w Berlinie, Atenach, Moskwie, Lejdzie, Brukseli, Wilnie, Tokio, Londynie, Roskilde (Dania), a nawet w maratonie po zamrożonym jeziorze Bajkał. Bierzymy też udział w imprezach bardziej ekstremalnych. Nasi zawodnicy ukończyli m.in. Bieg Rzeźnika w Bieszczadach (80 km przy przewyższeniu 3,5 km), Podziemny Bieg Sztafetowy w Kopalni Soli w Bochni, Bieg Katorżnika w Lublińcu oraz triathlony w Sierakowie i Górznie.

– Klub Maratoński UMK jest także organizatorem wielu imprez w Toruniu. Jakich?

– Naszą sztandarową imprezą, takim „naszym dzieckiem”, jest Półmaraton Świętych Mikołajów. Nieskromnie powiem, że wymyśliłem ten bieg razem z Jackiem Hirschem, a było to w 2003 roku.

Na początku grudnia tego roku odbędzie się więc dziesiąta edycja. To miała być impreza bardziej dla zabawy, odbywająca się 6 grudnia, w imieniny patrona naszej uczelni. Biegacze rywalizują w czerwonych czapkach św. Mikołaja. W pierwszej edycji biegło 150 osób, obecnie liczba startujących dochodzi już do dwóch tysięcy. I właśnie z powodu wzrostu zainteresowania, kiedy nie mogliśmy tego wszystkiego objąć logistycznie, kilka lat temu przekazaliśmy organizację Półmaratonu Świętych Mikołajów stowarzyszeniu Maraton Toruński, a sami występujemy w roli współorganizatora. Oprócz tego razem ze Szkołą Leśną organizujemy małe, kameralne imprezy biegowe, rozgrywane na Barbacie. Członek naszego Klubu Marcin Łęcki jest szefem Biegu Zamkowego, który odbywa się corocznie w okolicach Zamku Dybrowskiego. Poza tym Andżelika Dziegiel jest koordynatorem akcji Biegam Bo Lubię, zainicjowanej przez radiową Trójkę. Dodam też, że wiele z tych imprez ma cel charytatywny, współpracujemy m.in. z fundacją Dorotkowo, opiekującą się dziećmi z Zespołem Downa.

– Dziękuję za rozmowę.



Strzał w „dziesiątkę”

Roadshow PLATON w Toruniu

26 września na Wydziale Matematyki i Informatyki UMK odbyła się środowiskowa impreza **Roadshow PLATON2012-Toruń**. Był to ważny akcent dla naszej Uczelni i toruńskiego środowiska akademicko-naukowego, podsumowujący ogólnopolski projekt PLATON, realizowany w latach 2008–2012. Założenia i zakres ramowy projektu były sygnalizowane wcześniej czytelnikom „Głosu Uczelni” – w artykule pt. „W jedności siła. Projekt PLATON”, GU nr 9, wrzesień 2009.

Impreza, mająca charakter ponadregionalny, została zorganizowana wspólnie przez Uczelniane Centrum Informatyczne UMK, Wydział Matematyki i Informatyki UMK oraz Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe. Spotkała się z bardzo żywym zainteresowaniem w Uniwersytecie i pozostałych jednostkach akademicko-naukowych Torunia. Uczestniczyło w niej ponad 80 osób: naukowcy, reprezentanci Kuratorium Oświaty, Urzędu Miasta Toruń, toruńskich szpitali oraz przedstawiciele prasy i lokalnych mediów.

Impreza była podzielona na dwie części. W pierwszej – oficjalnej – zaprezentowane zostały efekty kilkuletnich prac w ramach projektu PLATON, które przedstawili wykonawcy z Torunia i Poznania w formie interesujących wystąpień merytorycznych, prezentacji medialnych i filmów. Druga część miała charakter warsztatowo-dyskusyjny z członkami zespołów realizacyjnych, wraz ze zwiedzaniem i poznawaniem od strony techniczno-warsztatowej wozu realizatorskiego/studia telewizyjnego TV PLATON z Poznania.

Głównym celem zakończonego 30 września br. ogólnopolskiego projektu PLATON był rozwój krajowej infrastruktury teleinformatycznej nauki (sieci PIONIER) w zakresie aplikacji wspierających badania naukowe i prace rozwojowe polskich zespołów badawczych na rzecz innowacyjnej gospodarki. Projekt na łączną kwotę 83 mln zł był realizowany przez 22 środowiska naukowe w Polsce, miał charakter inwestycyjny, a zasadniczym jego kosztem był zakup specjalizowanej aparatury wraz z oprogramowaniem aplikacyjnym.

Podstawowym źródłem finansowania były środki z programu unijnego pn. Program Operacyjny-Innowacyjna Gospodarka-Priorytet 2.3 (PO IG 2.3). Na podstawie umowy Konsorcjum, Liderem projektu był Instytut Chemii Bioorganicznej PAN/Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, a współwykonawcami Partnerzy – 21 Jednostek Wiodących, w tym UMK Toruń, gdzie koordynatorem i głównym realizatorem prac było Uczelniane Centrum Informatyczne (UCI).

W realizację całego projektu PLATON zaangażowanych było kilkaset osób. Strukturę zarządzania projektem oparto na zaleceniach metodyki PRINCE2. Środowisko toruńskie reprezentowane przez UCI aktywnie uczestniczyło w pracach projektu na poziomie centralnym; dr Tomasz Wolniewicz pełnił funkcję kierownika merytorycznego usługi eduroam, a autor niniejszego artykułu był członkiem Zespołu Monitorującego projektu PLATON.

Należy zaznaczyć, że projekt był realizowany przy współpracy z Biurem Zarządzania Funduszami Strukturalnymi UMK,

pod nadzorem prof. Grzegorza Jarzembkiego, Pełnomocnika Rektora ds. Informatyzacji UMK kadencji 2008–2012. Współpraca z Liderem i bieżąca koordynacja środowiskowa była zabezpieczona przez Lokalnego Koordynatora Merytorycznego (mgr inż. Jerzy Żenkiewicz) i Lokalnego Koordynatora Finansowego (mgr Paulina Kuć).

Zrealizowano 5 specjalizowanych usług, które zostały udostępnione polskiemu środowisku akademicko-naukowemu: wideokonferencje, eduroam, obliczenia kampusowe, archiwizację i naukową interaktywną telewizję HD. Dostęp do nich został zrealizowany poprzez infrastrukturę krajowej sieci PIONIER i akademickich sieci regionalnych MAN, w Toruniu poprzez sieć TORMAN. Krótka prezentacja multimedialna jest pod adresem: www.man.torun.pl/aktualnosc/2012/09/27/1/.

Poniżej przedstawiono charakterystykę i ramowy zakres prac projektu PLATON, z uwzględnieniem prac realizowanych w środowisku toruńskim.

Usługa wideokonferencji. Usługa ułatwia wszystkim jednostkom naukowo-badawczym i edukacyjnym komunikację między sobą w wysokiej jakości obrazu i dźwięku. Wszystkie 22 ośrodki MAN w Polsce dysponują specjalnym pomieszczeniem wyposażonym w zestaw profesjonalnego sprzętu wideokonferencyjnego firmy Tandberg, wraz z oprogramowaniem wideokonferencyjnym. Bliższe informacje: vc.pionier.net.pl.

W Toruniu zestaw Tandberg został zainstalowany, uruchomiony i oddany do użytku w Uczelnianym Centrum Informatycznym. Usługa została z powodzeniem przetestowana podczas wielokrotnych ogólnopolskich wideokonferencji wspierających realizację projektu NewMAN (osoba odpowiedzialna: mgr Kamil Książdz, Kamil.Ksiazdz@umk.pl). Efektem funkcjonowania usługi była m.in. pierwsza w Polsce przeprowadzona w trybie wideokonferencyjnym habilitacja – pracownika naukowego z Wydziału Matematyki i Informatyki.

Usługa eduroam. Usługa zapewnia bezprzewodowy dostęp do Internetu dla polskiego środowiska akademicko-naukowego i badawczo-rozwojowego. Jest częścią europejskiej inicjatywy, która obecnie ma charakter globalny. Zakupione systemy sieci bezprzewodowych zwiększyły znacząco zasięg i dostępność



Fot. Andrzej Romański

➔ usługi eduroam u Partnerów projektu. Użytkownicy uzyskali bezpieczny dostęp do Internetu (transmisja szyfrowana przy pomocy indywidualnego klucza) na terenie 54 stowarzyszonych instytucji, w 543 lokalizacjach w 43 miejscowościach Polski, a także za granicą. Zbudowano infrastrukturę serwerów zapewniającą autoryzację użytkowników. Usługę eduroam na poziomie krajowym koordynuje UCI wspólnie z PCSS Poznań (bliższe informacje: www.eduroam.pl).

W Toruniu zainstalowano, uruchomiono i oddano do użytku na naszym uniwersytecie jeden z serwerów krajowych oraz 2 serwery regionalne wraz z oprogramowaniem. Dostęp do sieci zabezpieczają punkty dostępowe (Access Point), zlokalizowane w UMK, CAMK PAN, Bibliotece Pedagogicznej, Książnicy Miejskiej i Dworze Artusa (osoba odpowiedzialna: mgr inż. Maria Górecka-Wolniewicz, Maja.Wolniewicz@umk.pl).

Usługa kampusowa. Usługa zapewnia naukowcom dostęp do specjalizowanych aplikacji obliczeniowych, zarówno w systemie MS Windows, jak i Linux. Użytkownicy mogą uruchamiać na żądanie maszyny wirtualne do wykonywania bardziej skomplikowanych niż na swoich komputerach osobistych zadań, jak również korzystać z licencji na specjalistyczne oprogramowanie użytkowe. Usługa pozwala na zestawienie mini-klastra na potrzeby laboratorium dla naukowców lub grupy studenckiej bądź zlecenie zadań w trybie wsadowym. Programiści i graficy mają możliwości pracy z aplikacjami takimi jak Matlab/Simulink czy narzędziami graficznymi AutoCad, Adobe, 3DstudioMax, Corel. Infrastruktura obliczeniowa składa się z 20 lokalnych klastrów obliczeniowych w ośrodkach MAN/KDM, połączonych wydzielonymi kanałami w sieci PIONIER (bliższe informacje: cloud.pionier.net.pl).

W Toruniu klaster obliczeniowy zainstalowano, uruchomiono i oddano do użytku w Uczelnianym Centrum Informatycznym. Klaster IBM w technologii

Blade składa się z 48 węzłów 2-procesorowych (29 – obliczeniowe, 16 – graficzne, 3 – zarządzanie): 2 GB RAM/rdzeń, dysk lokalny 48 TB, InfiniBand, Giga Ethernet. Toruński klaster posiada następujące oprogramowanie aplikacyjne: Adobe, Ansys, Autodesk, Maple, Matcad, Matlab. Oprogramowanie to było dodatkowo testowane pod kątem aplikacyjnym przez zespoły naukowców (fizycy, matematycy) z WFAiS i WMil UMK (osoba odpowiedzialna: dr Romuald Słupski, Romuald.Slupski@umk.pl).

Usługa powszechnej archiwizacji. Usługa umożliwia – w skali krajowej – użytkownikom ze środowiska naukowego i badawczego przechowywanie kopii zapasowych i archiwów, wyników badań, eksperymentów naukowych, materiałów edukacyjnych etc. System archiwizacyjny składa się z 10 węzłów przechowywania danych, połączonych infrastrukturą sieciową PIONIER. Węzły są zlokalizowane w 5 centrach KDM (każdy: 2,5 PB pamięć taśmowa i 0,2 PB pamięć dyskowa) i 5 ośrodkach MAN (każdy: 0,2 PB pamięć dyskowa). Użytkownicy mają dostęp do swoich danych przez całą dobę, 7 dni w tygodniu. Dostęp do danych jest realizowany poprzez protokoły SFTP, WebDAV i GridFTP oraz logiczny system plików (bliższe informacje: storage.pionier.net.pl).

W Toruniu nie był planowany węzeł archiwizacyjny. Dostęp do usługi dla użytkowników toruńskich/sieci TORMAN jest realizowany w ramach sieci PIONIER. Obsługę techniczną i organizacyjną zabezpieczają najbliższe fizycznie węzły, tj. TASK Gdańsk i PCSS Poznań. Usługa i mechanizmy archiwizacyjne były testowane przez pracowników BU UMK (osoba odpowiedzialna: dr Tomasz Wolniewicz, Tomasz.Wolniewicz@umk.pl).

Usługa naukowej interaktywnej telewizji HD. Usługa zapewnia możliwość produkcji i udostępniania nagrań realizowanych w technologii HD. Infrastruktura krajowa składa się z 6 studiów produkcyjnych, 15 studiów nagrań i 2 repozytoriów treści, połączonych siecią PIO-

NIER. Treści multimedialne o tematyce naukowej powstają w studiach 21 miast na terenie całej Polski. Poza tym dzięki wykorzystaniu wozu realizatorskiego TV PLATON powstają produkcje w dowolnym miejscu poza lokalizacjami studiów. TV PLATON to również materiały informacyjne, reportaże i wywiady prezentujące polskich naukowców, ich eksperymenty i wyniki badań naukowych. Na platformie internetowej są tworzone wirtualne kanały tematyczne, specjalizujące się w różnych dziedzinach nauki i życia społecznego (bliższe informacje: tv.pionier.net.pl).

W Toruniu aparatura wraz z oprogramowaniem zostały zainstalowane, uruchomione i oddane do użytku w UMK (studio nagrań w UCNTN, 2 serwery z oprogramowaniem w UCI). Doposażenie UCNTN w nowoczesne studio nagrań z projektu PLATON zaowocowało powstaniem w naszej Uczelni ośrodka naukowej interaktywnej telewizji HD o dużych możliwościach realizacji programów dla UMK i toruńskiego środowiska naukowego (osoba odpowiedzialna: mgr Maciej Pańka, Maciej.Panka@umk.pl).

Podsumowując projekt PLATON, należy podkreślić jego innowacyjność, zarówno w wymiarze krajowym, jak i toruńskim. Realizacja i wdrożenie wyników projektu, będących na najwyższym światowym poziomie technologicznym, jest krokiem w kierunku dalszego wspomagania i rozwoju procesów badawczych i rozwojowych. Bardzo duże zainteresowanie w UMK i środowisku toruńskim projektem i jego rezultatami świadczy, że był to właściwy krok ku dalszej przyszłości.

Jerzy Żenkiewicz

PS W artykule wykorzystano materiały z projektu PLATON i „PIONIER magazine”.

Od redakcji: Autor artykułu był Lokalnym Koordynatorem Merytorycznym projektu PLATON. Na co dzień pełni funkcję zastępcy dyrektora Uczelnianego Centrum Informatycznego UMK/Koordynatora MSK TORMAN.

Z prac ZNP

4 października na posiedzeniu zebrał się Zarząd Uczelniany, który zapoznał się z przebiegiem obrad Senatu UMK. Z zadowoleniem przyjęto informację o przewidywanych podwyżkach płac w szkolnictwie wyższym w 2013 roku (mają one objąć również pracowników Collegium Medicum). Postanowiono delegować przedstawicieli ZNP do wszystkich gremiów ustalających zasady podziału środków, które na ten cel otrzyma Uczelnia. Zobowiązano zarząd do przeprowadzenia konsultacji społecznych w tej sprawie.

Zebrani wysłuchali informacji o przebiegu zorganizowanych przez nasz Związek wycieczek. Oceniono wysoko organizację

i przebieg wycieczek krajowych i zagranicznych. Uczestnicy wyjazdu do Moskwy wyrażali szczególne zadowolenie z przebiegu i miłej atmosfery wycieczki. Zdecydowano następną wyprawę – połączoną z pobytem w sanatorium – zorganizować do Buska Zdroju.

Podkreślono konieczność wspierania słusznych poczynań nowych władz i chęć pełnej współpracy w zakresie poprawy warunków pracy i pełnego wykorzystania funduszu świadczeń społecznych.

Zarząd przyznał cztery zapomogi dla członków, którzy o nie wnioskowali. Przyjęto do ZNP czterech nowych członków. Ponadto ustalono harmonogram dalszych działań na bieżący rok akademicki.

(BŻ)

Echa – polemiki – listy

Wojny usos(owe)

Od pięciu minut bezskutecznie naciskam klawisz F5, licząc, że wreszcie sprzed moich oczu zniknie napis: „Przepraszamy, trwa synchronizacja danych”. Klikam dalej, niezrażony tym faktem, a jednocześnie czuję się, jakbym walił głową w mur. Albo jeszcze inaczej – przeżywam kolejne *déjà vu*, bo przecież od trzech dni zapisuję się ratami na zajęcia... tylko czemu znowu przedmiot, na który chcę się zapisać, jest nieaktywny? Dlaczego inni mogli zapisać się wcześniej, a ja dopiero następnego dnia? Na co komu te podziały? – pytam sam siebie.

Lecz bitwa trwa dalej, bo przecież poza mną są jeszcze dziesiątki innych chętnych. Wielu podobnie jak ja jest weteranami tej „dziwnej wojny”. Odśwież, odśwież, F5 itd. Czemu ten Internet nagle tak zwolnił? Czasami mija kilka sekund. Czasem kilka minut i grupa jest w momencie zapełniona. Nie ma litości, wygrywa ten, kto jest bardziej doświadczony, sprytniejszy i ma szybszy Internet. Ta bezprecedensowa „wojna na kliknięcia” trwa już od wielu lat. Dwa razy w roku studenci stają do boju, który zawsze kończy się „ofiarami”, zazwyczaj po tej studenckiej stronie.

Kiedy rozpoczynałem studia w 2007 roku, USOS był jedynie mgieniem wiosny, powiewem technologii informacyjnych XXI wieku, które jeszcze wtedy były w powijkach (zupełnie jak my w tamtym czasie, pierwszoroczni adepci nauk Klio). Teoretycznie system miał usprawnić pracę kadry, a studentom ułatwić zapisy na zajęcia. Założenia może były i słuszne, wręcz egalitarne. W końcowym efekcie skończyło się tak jak zawsze.

Z rozrzewnieniem wspominam stare czasy, kiedy to jedynym kryterium zapisów na zajęcia było osobiste przespacerowanie się na dyżur do danego wykładowcy i prośba o wpisanie na listę. Miało to niezaprzeczalnie dwie zalety – przede wszyst-

kim młody człowiek, stojąc w kolejce pod gabinetem np. profesora od średniowiecza, poznawał, a jakżeby inaczej innych studentów. I tak nawiązywało się pierwsze nici koleżeństwa. Po drugie poznawał samego wykładowcę, a przynajmniej zyskiwał na tym, że już wiedział, jak wygląda (co jak wykazały moje wieloletnie obserwacje, jest czasami sprawą ważniejszą niż to, o czym będzie np. monografia). Ponadto sam wykładowca mógł wówczas zobaczyć na własne oczy studenta, a nie tylko nic nie mówiące mu nazwisko w USOS-ie. Ponadto te minuty, które nie wiadomo kiedy, zamieniały się w godziny wystane pod drzwiami gabinetów na starym wydziale. Nic nie zbliża bardziej ludzi do siebie niż wspólne wspomnienia.

Ale jak to się mawia – idee wymagają ofiar. USOS-a nie dało się powstrzymywać, musiał się rozwijać, działać (przynajmniej w teorii). I tak spadł na prostego studenta dopust Boży – wszechwładny USOS (w imię postępu i cywilizacji) zagarnął nawet indeksy. Ci, którzy ich nie mieli, niech płaczą, bo zaprawdę wielka to pamiątka po studiach i rzecz niesłychanie praktyczna. Z indeksem nie mogło być mowy o pomyłce przy wpisie (w końcu, gdy w Polsce masz coś na piśmie, to możesz prawie wszystko). Ostatni rok wykazał dobitnie, że pomyłki z ocenami się zdarzają i są one wręcz tragicomiczne w swoich skutkach. O zgrozo! Cóż ja pocznę teraz bez indeksu, z którym musiałem się rozstać?

Będąc kilka ładnych lat na tej uczelni, ze smutkiem dostrzegam, że USOS sprowadza nas do rangi bardziej przedmiotu niż podmiotu. Wszak jeśli nie ma Cię w systemie, to nie istniejesz. Bez względu na to, czy jest się studentem, czy wykładowcą. I nawet przysłowiowa wszechwładna „Pani z dziekanatu” ma wtedy problem, by Ci pomóc, drogi studentcie.

Podsumowując to „słowami” z USOS-a: „Brak wolnych miejsc, nie możesz się zarejestrować (w tej chwili)”. Ot, balszająca technika!

Paweł Łyziński

Od Nowa zaprasza

Grudzień 2012

1–2.12. (sobota–niedziela).

KATAR TEATRALNY, czyli Konfrontacje Amatorskiej Twórczości Artystycznej Regionu – przegląd teatrów.

3.12. (poniedziałek) 19:00. Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK przedstawia: MIŁOŚĆ, reż. M. Haneke, Austria, Francja, Niemcy 2012.

3.12. (poniedziałek), godz. 20:00.

Z cyklu POŁĄCZENIA BEZPOŚREDNIE – spotkanie z Natalią LL.

4.12. (wtorek), godz. 19:00.

Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK przedstawia: POKAZ SPECJALNY – THE ONE MINUTES – pokaz filmów nagrodzonych podczas Festiwalu Filmów i Form Jednominutowych.

4.12. (wtorek), godz. 20:30,

mała scena. WIECZÓR PODRÓŻNIKA.

5.12. (środa), godz. 20:00,

mała scena. JAZZ CLUB – koncert formacji TOMI SIMATUPANG I ZJAWY w składzie: Tomi Simatupang – gitara,

perkusja; Maciej Kleszczewski – flet; Mateusz Franczak – saksofon; Maciej Szczepański – gitara basowa; Bartosz Nazaruk – perkusja.

6.12. (czwartek), godz. 19:00,

koncert MONIKI BRODKI.

8.10. (sobota), godz. 20:00.

OD NOWA NA OBCASACH – koncert zespołu MIKROMUSIC.

9–11.12. (niedziela–wtorek), 19:00.

BELLA WOMEN IN ARTS FESTIVAL

12.12. (środa), godz. 20:00,

mała scena. JAZZ CLUB – koncert formacji WHOLE REVOLUTIONS PER MINUTE w składzie: Witold Kostyło – gitara, Jeremy Kex – bas, Al Frost – trąbka, Pastix Joe – perkusja.

15.12. (sobota), godz. 20:00.

KONCERT SPECJALNY POŚWIĘCONY PAMIĘCI GRZEGORZA CIECHOWSKIEGO. Podczas koncertu wręczona zostanie Nagroda Artystyczna Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego.

17.12. (poniedziałek), godz. 19:00.

Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK przedstawia: BESTIE Z POŁUDNIOWYCH KRAJIN, reż. Benh Zeitlin, USA 2012.

17.12. (poniedziałek), godz. 20:00.

SLAM POETYCKI.

18.12. (wtorek), godz. 19:00.

Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK przedstawia: TAKE THIS WALTZ, reż. Sarah Polley, Japonia, Hiszpania, Kanada 2011.

31.12. (poniedziałek), godz. 20:00.

SYLWESTER W OD NOWIE!!! Pożegnanie Starego Roku 2012 i przywitanie Nowego rozpocznie się o godzinie 20:00. Impreza potrwa do godziny 4:00.

GALERIA 011

19 listopada–3 grudnia. Wystawa towarzysząca 4. Festiwalowi Przejrzeć: kino od kuchni.

5 grudnia–13 stycznia. Cykl *Anarchia*: wystawa – *Proteus Anguinus*.

GALERIA DWORZEC ZACHODNI

14 listopada–7 grudnia. Wystawa Martyny Majczuk *Obrazy życia*.

8 grudnia–7 stycznia. Wystawa towarzysząca festiwalowi Bella Women In Arts Festival.

Galeria jest czynna: w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki – w godz. 12–15, w środy – w godz. 19–22.

Każdy kilogram obywatela z wyższym wykształceniem szczególnie dobrym narodem. Ten cytat z wiecznie żywego „Misia” w naszych czasach trzeba nieco zmodyfikować. Każdy kilogram kandydata na obywatela z wyższym wykształceniem szczególnie dobrym. No, może nie od razu całego narodu, ale branży edukacyjnej. Od pewnego czasu trwa bowiem wyścig, a raczej pogoń za króliczkiem, a tym króliczkiem jest potencjalny kandydat do szkoły czy na studia. Ale rzecz ma się odwrotnie niż w przeboju Skaldów. Tu nie chodzi o gonienie, lecz rzeczywiste złapanie króliczka.

Wiem, wiem – był boom edukacyjny, był wyż demograficzny, a teraz wahadło przechyliło się w drugą stronę. Niż demograficzny doskwiera i to coraz mocniej, ale jeszcze na dodatek coraz więcej młodych osób niekoniecznie w skończeniu studiów upatruje swój cel na najbliższe lata. Dość szybko zdają sobie sprawę, że może i samo studiowanie jest fajne, częstokroć ciekawe, ale niekoniecznie każdego stać na takie przedłużanie młodości.

Mamy więc taką sytuację: tu niż demograficzny, tam malejące przekonanie, że studia coś dadzą. I jest problem! Szkół, centrów edukacyjnych, uczelni tyle, co banków na toruńskiej starówce, ale rzeka chętnych (która płynęła w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku) wysycha i przemienia się w strumyczek. A każdy chce wody zaczerpnąć, napić się, choć wiadomo, że nie dla wszystkich starczy. I tu zaczyna się tragifarsa.

Głos na stronie

Bazar akademicki

„Tragi”, bo – co już eksperci skrzętnie wyliczają – wielu się nie napije i umrze z pragnienia, czyli szereg placówek najzwyczajniej w świecie padnie. Farsa, bo już to, co teraz się dzieje w niektórych miejscach edukacyjnego systemu, może wzbudzić niepohamowany śmiech, choć po dzikim rechocie powinna przyjść chwila refleksji.

Trochę przykładów? Proszę bardzo. Trud ich wyszukiwania zadał sobie jeden z popularnych tygodników. Same, jak to się mówi, autentyki. Ja daruję i przywołanym do tablicy, i Państwu detali, ale gwarantuję, że to nie czysta fantazja, lecz samo życie. Co zatem potrafią wymyślać szkoły i uczelnie, aby zdobyć słuchacza? Jeden z rektorów postanowił rozesłać specjalny list gratulacyjny do maturzystów, których informuje, że adresat lub adresatka otrzymuje stypendium w programie „Stypendium za maturę”. Tylko brać! Można stworzyć bardzo oryginalne kierunki studiów lub specjalności. Moją uwagę szczególnie zwróciły: życie wśród kwiatów, tybologia, historia Zagłębia Dąbrowskiego, ochrona odgromowa i przepięciowa, a także marketing rozrywki. Te ostatnie studia już stały się obiektem żartów i bywają nazywane szkołą dla celebrytów.

Ale można iść jeszcze dalej i stworzyć program lojalnościowy (to nie żart) – przyprowadzisz do nas kolegę, koleżankę, a my na twoje konto dopiszemy punkty. Potem punkty można wymieniać na atrakcyjne nagrody z tabletami i laptopami włącznie. Są też placówki, które skracają drogę do takich gadżetów i od razu nagradzają nimi słuchaczy lub umożliwiają udział w loterii z takimi nagrodami.

I gdzie tu w tym wszystkim mowa o poziomie wiedzy, przygotowaniu do studiowania, chęci nauki? Może rzeczywiście dobrze byłoby, gdyby niż zmiażdż już wkrótce instytucje paraedukacyjne (bo chyba to dla nich odpowiednia nazwa). A o tym, że niektórzy mają nóż na gardle, niech świadczy przywołany na koniec przykład jednej z wielkopolskich szkół wyższych, w której studentom przemawia się na przemian do portfela i sumienia. Nie odchodźcie, bo przez was nie będą mogli dokończyć studiów ci, którym do zakończenia edukacji już niewiele brakuje. Szkoła padnie z braku świeżej krwi. Taka piramida edukacyjna, Edu-Gold – czemu nie? Tylko komu to ma służyć? Dzisiejsze przykłady dla społeczności UMK mogą się wydawać wręcz egzotyczne, ale także z taką drapieżną konkurencją toruńska uczelnia również może mieć do czynienia. Niektórzy nie przebiegają w środkach. Przypomina mi się, jak swego czasu w Toruniu, prawie w samym centrum miasta zawisł wielki baner zachęcający do studiowania w najlepszej szkole w regionie. I wcale nie chodziło o UMK...

Winicjusz Schulz

Odkąd wyjechałem z rodzinnego domu w świat, na Święto Zmarłych wracałem w rodzinne pielesze. I choć czasu upływało i coraz więcej moich bliskich przenosiło się na miejscowy cmentarz pod białymi brzoza- mi, ja jeździłem dalej. A był to swoisty wyczyn, gdyż dystans 500 km początkowo pokonywałem na „jednośladowach”. Pierwszy był skuter Viatka, który może i nadawał się do szpanowania po toruńskich ulicach, ale nie do takich eskursji. Z czasem jednoślady zastąpione zostały „dwuśladowymi”, zawsze jednak ja byłem ich kierowcą. Nie miałem więc zbyt wiele czasu na oglądanie się po bokach. Biorąc bowiem pod uwagę ówczesne realia drogowe, pomysł taki łatwo mógłby zakończyć się w szpitalu lub nawet pod białymi brzoza- mi.

W tym roku po raz pierwszy odbyłem tę podróż jako pasażer na bocznym siedzeniu wygodnego samochodu. Mogłem więc bez obaw rozglądać się we wszystkie strony. I co zobaczyłem? To nie był ten sam kraj, który pamiętam z „jednośladowych” podróży! Nawet jeśli nie

Co w prawie piszczy?

Widziane z bocznego siedzenia

wszystkie drogi są już autostradami. Zmieniły się też pojazdy drogami tymi jeżdżące. Dokładnie takie same auta jeżdżą dziś po drogach „starej” Europy. Ale przede wszystkim zmieniły się. Na mnie szczególne wrażenie robiły mijane wioski. Gdzie te koślawe i wałce się domki, wyboiste i błotniste drogi, brudne szare tynki? I choć w dalszym ciągu widać różnice między regionami tradycyjnie bogatszymi a tymi biedniejszymi, generalnie jednak to już inny świat.

Z nutką nostalgii uświadomiłem sobie, iż więcej znajomych mam wśród zmarłych niż wśród odwiedzających ich żywych. I choć niektórzy z nich pozdrawia-

ją mnie słowami „cześć, Marian, pamiętasz nas jeszcze?”, coś tam usiłują kręcić, by nie powiedzieć, że już nie za bardzo. Cóż, czas leci! Ważne jest jednak, żeśmy go nie zmarnowali! A z tego, co widzę, wynika, że nie zmarnowaliśmy. I widać to dobrze na brzo- zowym cmentarzyku, jak i na bielańskim kampusie uniwersyteckim, na który, jak codziennie, idę po powrocie do Torunia.

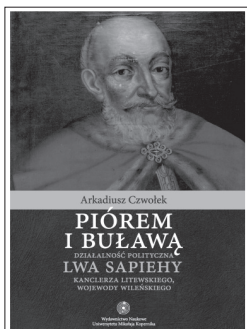
I jeśli znów nie znajdą się jacyś szaleńcy, którzy w przekonaniu, że z definicji są lepsi i mądrzejsi od innych rodaków, znów rozwalą to wszystko, co zostało osiągnięte przez naszą generację, nasze dzieci, które będą przemierzać ten kraj w drodze na nasze mogiły, będą z tego kraju dumne i zapomną o kompleksach, które dziś często dręczą nas – ich ojców. I żadne z nich nie będzie już pisać takich felietonów, bo dla nich dobra droga i schludny domek będą czymś normalnym i oczywistym. I dziś, gdy stoję nad mogiłami swych bliskich, proszę Pana i o to, by tak właśnie się stało.

Marian Filar



Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

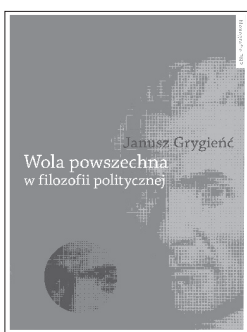
prezentuje wybrane nowości:



Arkadiusz Czwołek

Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego

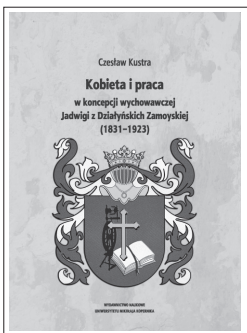
s. 748, oprawa miękka,
ISBN: 978-83-231-2936-3.



Janusz Grygień

Wola powszechna w filozofii politycznej

s. 467, oprawa twarda
z obwolutą, ISBN: 978-83-
231-2881-6, seria
Monografie Fundacji
na rzecz Nauki Polskiej.



Czesław Kuśtra

Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831-1923)

s. 483, oprawa miękka,
ISBN: 978-83231-2770-3.



Jan Wiktor Sienkiewicz

Sztuka w poczekalni. Studia z dziejów plastyki polskiej na emigracji 1939-1989,
s. 423, oprawa miękka ze skrzydełkami,
ISBN: 978-83-231-2942-4, seria Sztuka
Polska za Granicą.

Publikacja jest próbą zarysowania obrazu zjawisk w obszarze życia artystycznego najprężniejszej spośród polskich emigracji po II wojnie światowej, zwanej polskim Londynem.

Wykaz wszystkich nowości Wydawnictwa Naukowego UMK jest dostępny pod adresem:
www.wydawnictwoumk.pl

DYSTRYBUCJA PUBLIKACJI WN UMK:

tel./fax 056 611 42 38

e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl